Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 321. — ROK XLI.

CZWARTEK 22 LISTOPADA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Oprócz skutków-są także przyczyny.

Można się nieraz serdecznie ubawić, czytając nastrojone opozycyjnie artykuły prasy sanacyjnej. Zawierają słuszne uwagi i trafne spostrzeżenia, wyciągają właściwe wnioski, ale, jak ognia, obawiają się dotknąć zasadniczych przyczyn zła, które ośmielają się krytykować. Mówi się o skutkach, przedstawia się ujemne i szkodliwe następstwa polityki rządu w tych czy innych dziedzinach życia publicznego, ale obchodzi się jaknajdalej źródła tak licznych niedomagań współczesnej rzeczywistości polskiej. Sens tych wszystkich wywodów jest ostatecznie taki, że system rządzenia państwem jest doskonały, natomiast jest to złe, co pochodzi z niego i są nieodpowiedni ludzie, którzy realizują pomysły tego systemu.

To nie jest żart, ale fakt niezbity, z którym spotykamy się codziennie przy czytaniu frondujących artykułów frondujących pism. Wszelkie tak modne dziś „podejścia" i „nastawienia" do różnych aktualnych spraw są jaskrawą ilustracją tego absurdalnego stanu rzeczy, możliwego chyba tylko w naszych stosunkach, w których niesłychany tupet jednych dorównywa bezdennej naiwności innych. Jedni wypisują głupstwa, drudzy mówiąc trywialnie, wykręcają kota ogonem, trzeci wreszcie podejmują się niewdzięcznego, a jednocześnie śmiesznego zadania z całą powagą, ale wszyscy bez wyjątku liczą na brak krytycyzmu w społeczeństwie, na jakąś niemal organiczną jego niezdolność w rozróżnianiu przyczyn i skutków...

Weźmy, jako przykład, „Czas", organ sanacyjnych konserwatystów. Nikt nie zaprzeczy, aby jego uwagi o budżecie i etatyzacji życia gospodarczego nie były stuprocentowo słuszne. W całym szeregu artykułów dowodzono obszernie i przekonywująco, jak szkodliwe są skutki tej polityki dla ekonomji narodowej. Bardzo wnikliwej poddano analizie projektowane nowe podatki i udowodniono czarne na białem, że ich sens i cel mija się z tem, o czem mówił w swem exposse minister skarbu, p. Zawadzki. Ale z żadnego z tych artykułów nie wyciągnięto narzucającego się poprostu wniosku, że i budżet i polityka gospodarcza rządu wiąże się organicznie z obecnym reżymem, wynika z niego i podyktowana jest wyłącznie interesom tego reżymu. Póki on istnieje, i nadmierny, przerastający możliwości finansowe społeczeństwa budżet i rosnące coraz bardziej tendencje do całkowitego zetatyzowania życia gospodarczego, nie mogą ulec zmianie. O systemie obecnym dużo da się powiedzieć, ale nie znajdzie się chyba nikt, ktoby mógłby z całem przekonaniem twierdzić, że nie rozumie własnego interesu i nie dba o niego.

Oto jeden przykład. Teraz drugi, zaczerpnięty z innej dziedziny rzeczywistości polskiej, ale składający się również na jej harmonijną całość. Obok etatyzacji życia gospodarczego odbywa się systematyczna etatyzacja życia społecznego i kulturalnego i na tle tej tendencji powstają coraz to inne pomysły i zamierzenia. Ostatnio znowu lansowany jest projekt powołania do życia „izby kultury", której zadaniem byłoby całkowite zglajszaltowanie wszystkich poczynań kulturalnych w państwie i podporządkowanie ich jednej ideologji. Na przyszłość, gdyby utworzenie izby kultury wraz z siecią jej oddziałów doszło do skutku, a dojdzie z pewnością, jak Polska długa i szeroka, nie mógłby się odbyć ani jeden odczyt, nie mogłaby powstać ani jedna placówka oświatowa, któreby nie przeszły przez alembik izby kultury i nie zyskałyby jej placet. Tak bujne kiedyś życie kulturalne w Polsce, nietylko w pierwszych latach jej niepodległości, ale i w okresie zaborów, a od szeregu lat zanikające powoli z wiadomych powodów, zamarłoby zupełnie w razie dojścia do skutku izby kultury. Powtórzyłoby się z niem to, co widzimy z innemi dziedzinami życia publicznego w Polsce. Istniejący już teraz marazm spotęgowałby się jeszcze bardziej, a później nastąpiłaby agonja. Zostały by izby i ich urzędnicy, ale życia kulturalnego nie byłoby wcale.

Grozi więc Polsce nowe niebezpieczeństwo, nowe zubożenie duchowe, nowy upadek kulturalny, niebezpieczeństwo realne, bo pomysł upaństwowienia kultury polskiej nie jest fantazją „speców", jak usiłują przedstawić niektóre pisma, widzące skutki, a nie dostrzegające nigdy przyczyn, ale wiąże się nie mniej organicznie z systemem, jak tendencje etatystyczne w dziedzinie życia gospodarczego. Owi „specę", na których temat ironizuje frondujące chwilowo pismo, działają na podstawie wskazówek, otrzymanych zgóry. Widocznie sprawa ta już dojrzała, kiedy uznano za możliwe ujawnić istniejące oddawna w tym względzie plany. Tę metodę stosuje się szeroko u naszego wschodniego sąsiada, o czem pisze bardzo interesująco korespondent moskiewski „Gazety Polskiej", p. Otmar w swej książce „Nowa Rosja na przełomie dwóch piatiletek". Powinny ją przeczytać redakcje pism, robiących opozycyjne nastroje, a wówczas przestałyby się wielu rzeczom dziwić. Możeby wtedy zrozumiały, że gdy mówi się o skutkach, należałoby też czasem wspomnieć o przyczynach...

Napewno, gdyby „społeczeństwo zapytano, czy chciałoby widzieć państwo przekształcone na wielkie koszary", odpowiedziałoby ona, że tego sobie nie życzy. Ale cała rzecz polega na tem, że nikt go się o to nie zapyta, i nikt z jego życzeniami liczyć się nie będzie. Wszystko odbywać się będzie poza niem i wszystko zmierzać będzie do jednego celu, do którego system zdąża coraz konsekwentniej: do uczynienia z państwa wielkich koszar. To jest ideał, nad utrwaleniem którego współpracują także wszyscy przymykający oczy na rzeczywistość polską oraz rozpisujący się szeroko o skutkach i różnych zewnętrznych objawach, a uporczywie pomijający milczeniem źródła i przyczyny tak powierzchownie i jednostronnie zwalczanych przez siebie zjawisk.

A. D.

NOWY DOWÓDCA O. K. W TORUNIU.

Warszawa, 21. 11. (PAT). Generał brygady **Wiktor Thomme,** dowódca 15 dywizji piechoty mianowany został dowódcą **O. K. nr. 8 w Toruniu.**

„Ucieczka" od złota w Polsce
dowodem rosnącego zubożenia.

Warszawa, 21. 11. Telef.) Obserwowany od dłuższego czasu zanik tezauryzacji złota w kraju przyczynił się do silnego spadku przywozu z zagranicy monet złotych. W ciągu 10 miesięcy br. przywieziono monet złotych 2.200 kg. wartości 12 miljonów zł., podczas gdy w tym samym okresie ubiegłego roku przywieziono 13.700 kg. złota wartości 75. miljonów złotych. Równocześnie ze spadkiem przywozu złota do Polski ujawniało się coraz większe zaofiarowanie złota w monetach i sztabach przez rynek wewnętrzny Bankowi Polskiemu. Skutkiem stałej podaży złota rezerwa kruszcowa naszej instytucji emisyjnej wzrosła w ciągu 10 miesięcy br. o 22.500.000 zł. i wynosiła pod koniec paździer nika 497.400.000 zł. W przeciwieństwie do wielu krajów obcych, w których tezauryzacja złota trwała w bardzo dużych rozmiarach przez cały ubiegły rok, w Polsce ucieczka od złota rozpoczęła się w początkach drugiego półrocza ubiegłego roku.

Porozumienie Włoch i Francji koniecznością.

Paryż, 21. 11. (PAT). „Le Jour" donosi, że min. Laval oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy włoskiej w Genewie, iż z prawdziwą przyjemnością myśli o bliskiej swej podróży do Rzymu i że jest bardzo optymistycznie nastrojony co do rezultatów tej wizyty. Uważam — powiedział minister — że porozumienie francuskowłoskie jest obecnie realną koniecznością.

Ponieważ granice Anglji
zaczynają się nad Renem...

Paryż, 21. 11. (PAT). Dzisiejsza **„Paris Midi"** podała wiadomość, że **pomiędzy sztabami generalnemi Francji, Anglji i Belgji doszło ostatnio do porozumienia w sprawie obrony lotniczej.** Pierwsze podstawy położył w tym kierunku min. **Barthou,** w czasie swej podróży do Londynu, a gen. **Weygand** w czasie pobytu nad Tamizą dokonał reszty. Układy te nie uzyskały oficjalnej sankcji zainteresowanych rządów. Z punktu widzenia dyplomatycznego możnaby to nazwać tylko **wymianą poglądów pomiędzy sztabami generalnemi** wymienionych państw. Poinformowano o tych zamiarach także **Holandję,** która jednak do nich się nie przyłączyła. Układy te nadają **realne kształty słowom Baldwina, iż granice Anglji znajdują się nad Renem,** gdyż postanowiają one w razie, **gdyby jeden z wymienionych wyżej trzech krajów został zaatakowany**

FLOTY POWIETRZNE TYCH MOCARSTW NATYCHMIAST POŁĄCZYŁYBY SIĘ W CELU WSPÓLNEGO ODPARCIA ATAKU.

Jak donosi agencja **Havasa** zarówno koła oficjalne angielskie, jak i francuskie **stanowczo zaprzeczają wiadomości** o rzekomem istnieniu tego rodzaju konwencji.

Czy poprawa stosunków japońsko-sowieckich?

Moskwa, 21. 11. (PAT). Ambasador japoński w Moskwie Lotha przyjęty był przez **premjera Mołotowa. Do konferencji tej koła polityczne przywiązują doniosłe znaczenie w sensie poprawy stosunków sowiecko-japońskich.** Należy zaznaczyć, że **premjer Mołotow przyjmuje dyplomatów zagranicznych jedynie w wyjątkowych wypadkach.**

Niemieckie „Zeppeliny" dla Japonji.

Londyn, 21. 11. Do Tokjo przybył przedstawiciel niemieckich zakładów lotniczych we Friedrichshafen celem podjęcia rokowań z powstałem niedawno towarzystwem powietrznej żeglugi transoceanicznej w sprawie sprzedaży kilku sterowców zeppelinowskich. Towarzystwo organizuje linje lotnicze między **Japonją a Mandżurją oraz Stanami Zjednoczonemi** i stanowi odpowiednik dla Pacyfiku innych linij lotniczych, które w niedalekim czasie mają objąć cały świat i ustanowić **regularną międzykontynentalną powietrzną komunikację.** Kapitał zakładowy japońskiego towarzystwa wynosi 20.000.000 jen.

O warunki pracy w rolnictwie.

Warszawa, 21. 11. (Telef.). Rozmowy między **delegatami ziemian a przedstawicielami związków zawodowych w sprawie warunków pracy na rok przyszły nie doprowadziły do porozumienia.** Pracodawcy domagają się obniżenia płac o 10 procent. Rozmowy będą dalej prowadzone.

O zniżenie taryfy kolejowej.

Warszawa, 21. 11. (Telef.). Związek izb rzemieślniczych wystosował do ministra komunikacji memorjał z prośbą wydatnego obniżenia **taryf kolejowych na przewóz materjałów budowlanych oraz surowców,** używanych w produkcji rzemieślniczej. Ponadto w memorjale żąda się zmniejszenia taryf przewozowych na transport żywca do miast, posiadających targowiska i rzeźnie. Autorzy memorjału podnoszą pozatem konieczność przyznania 50% ulg przewozowych dla towarów przeznaczonych na wywóz.

Ryby sowieckie w Polsce.

Warszawa, 21. 11. (Telef.). Sowiety wobec nastania pory zimowej **podjęły wielki wwóz ryb do Polski.** Co tygodnia nadchodzi do Polski do 4 wagonów sandaczy sowieckich.

PRZEPISY DO DEKRETU DOLAROWEGO.

Warszawa, 21. 11. (Telef.) Z Paryża donoszą: W najbliższym czasie **poselstwo francuskie w Belgradzie i poselstwo jugosłowiańskie w Paryżu będą zamienione na ambasady.**

O czem piszą inni?..

„Czy P. Prof. nie ma większe zmartwienie?“

W „Kurjerze Porannym“ wystąpił p. **Stpiczyński** bardzo ostro **przeciw nauczycielstwu, że bije dzieci w szkole.** A znów w „Wiadomościach Literackich“ zamieścił niejaki p. Unilowski nowelę p. t. „Dzień rekruta“ przedstawiającą niedolę rekruta w koszarach. Korpus oficerski reaguje na wystąpienie „Wiadomości Literackich“ wyrzucając je ze świetlic i czytelni wojskowych. Przeciw p. Stpiczyńskiemu zaś wystąpiła aż — Gazeta Polska“... Nie przeczy ona, by tu i ówdzie nie bito dzieci w szkole, ale bicie nie stanowi rzeczywistości szkolnej“. — Kto zaś jak p. Stpiczyński, twierdzi inaczej, ten

„jakby dla leczenia pryszcza na nosie zaniechał leczenia trądu, robiąc harmider właśnie około nic wiele znaczącego wyrzutu. Bo nie okłamujmy samych siebie: nie okrucieństwo jest cechą naszych charakterów, ale ślamazarność, nie bezwzględność — ale tylko dokuczliwość, nie pycha — ale próżność, nie brutalność — ale lenistwo, nie skłonność do sadyzmu — ale skłonność do ne[illegible] Czemu tyle uzdolnionych piór wycelowano przeciw muchom, a tak niewiele strzela już nie do słoni nawet, lecz do mamutów, które spokojnie spacerują po Polsce. Czy nie dlatego, że inne groźniejsze wady są im sympatyczne? Czemu w odniesieniu do naszej publicystyki „reformatorsko-obyczajowej“ zwykle ma rację mały Monick, co to na pytanie nauczyciela „**wiele chrabąszcz ma nóg**“ — zapytał zkolei: „**Czy pan profesor nie ma większe zmartwienie**“?

P. Stpiczyński nie rezygnuje...

Równocześnie p. Stpiczyński wraca w „Kurjerze Porannym“ do tej sprawy... Drukuje więc list prywatny, który otrzymał od p. min. Wacława Jędrzejewicza („Przeczytałem Twą notatkę...“) w którym mieści się zapewnienie, że władze szkolne zwalczają i będą zwalczały bicie dzieci w szkole. Przytoczywszy dalej szereg listów od nauczycieli, że się w szkole dzieci bije p. Stpiczyński oświadcza:

„Być może dla kogoś sprawa stosunku do dziecka, metod wychowawczych, losu nauczyciela, a wraz z nim i szkoły — słowem **wielki szmat problemu jutra Rzeczypospolitej, nie przedstawia znaczenia.** W naszem przekonaniu jest to problem kluczowy w planowaniu owego jutra i bynajmniej **nie zamierzamy rezygnować z współdziałania nad jego badaniem i rozwiązywaniem**“.

„Kontrola urodzin“.

Na marginesie artykułu „I. K. C.“ za „kontrolą urodzin“ oświadcza „Gazeta Warszawska“:

„nie było jeszcze takiego mocarstwa, któreby się martwiło płodnością swej ludności. **Zużytkowanie skarbu może być połączone z niejedną trudnością. Ale to nie racja — aby skarb ten niszczyć**“.

„Legion Młodych“ i B. B.

Komendant Główny „Legjonu Młodych“ oświadcza w „Państwie Pracy“:

„Bezpartyjny Blok, a raczej jego Sekretarjat Generalny, **wystąpił z koncepcją unormowania stosunków na odcinku młodzieżowym.** Zasady tej koncepcji zostały ujęte **w specjalnym okólniku,** który szczegółowo omawia zagadnienie L. M. Ponieważ dookoła sprawy powyższego okólnika buduje się fantastyczne domysły, oświadczam:

1. **Okólnik powyższy wydany został bez zapoznania mnie z jego treścią,** a więc i bez mojej jako komendanta głównego zgody.

2. **Z treścią powyższego okólnika zapoznałem się dopiero po jego ogłoszeniu,** wówczas zwróciłem się do Sekretarjatu generalnego, gdzie okólnik powyższy został mi odczytany“.

Czyżby i sam p. komendant główny buntował się przeciw B. B.?

P. Sanojca — „marszałkiem“.

Dwa dzienniki: „Kurjer Lwowski“ i „Chwila“ — zdają sprawę z nowego procesu wytoczonego przez p. prezydenta miasta Kołomyji, Sanojcę, kilku emerytom miejskim. Chodzi o to, że pan Sanojca wstrzymał wypłatę emerytur kilku ludziom, którzy potem za to odgrażali się mu zabiciem. W czasie procesu oskarżony Rudyk zeznał, że pisał do województwa skargę na p. Sanojcę i że mu groził, tłumaczył to

„rozżaleniem, gdyż w czasie choroby dziecka żona jego Marja poszła do Sanojcy, **z błaganiem o 5 zł. na leki,** a Sanojca pogłaskał ją pod brodę i odpowiedział: „pani jeszcze młoda i ładna, to pani pieniędzy nie trzeba, ja zresztą pani dzieci nie . . . . . (wyrazy, nie do powtórzenia) — i wyrzucił ją. Deputacji pracowników p. Sanojca odpowiedział, że **pieniędzy nie da choćby i pozdychali z głodu,** ma bowiem dużą famil[j]e, to mu będzie pełnić służbę w Magistracie. Deputacji kobiet, proszących o pieniądze na chleb dla głodnych dzieci, rzucił: „ja wam dzieci nie . . . . . .“ (nie do powtórzenia), wreszcie emerytom oświadczył, że mogą pisać do Województwa, Ministerstwa i **nawet do samego marsz. Piłsudskiego, jemu jednak nikt nic nie zrobi, bo on sam jest marszałkiem**“.

Oskarżonych skazano za rzucanie pogróżek „zabicia“. Nie mniej jednak wydaje się, że p. poseł Sanojca nie nadaje się na prezydenta m. Kołomyji. Nawet, gdy zapewnia, że „sam jest marszałkiem“.

——XX——

Bankructwo filosemityzmu.

Żydowska „Chwila“ dziwi się temu procesowi duchowemu, który przebyli niektórzy Polacy, jak np. Niemojewski, Świętochowski i in.: za młodu hołdowali filosemityzmowi, na starość zaś poszli przeciw żydom... Z łezką żalu w oku wspomina publicysta „Chwili“ te piękne „górne i chmurne“ czasy z okresu warszawskiego pozytywizmu, kiedy to „postęp“ był synonimem żydofilstwa.

Sprawozdawca prasowy „Głosu Narodu“ dodał do tych biadań uwagę, że „Chwila“ nie powinna dziwić się tym przemianom filosemitów na antysemitów, bo z wiekiem przybywa rozumu i doświadczenia. Istotnie! Przybyło nam i rozumu i doświadczenia w sprawie żydowskiej. Nasz stosunek do żydostwa zmienił się w ostatnich latach zasadniczo!

„ŻYD, WIECZNY TUŁACZ“. — Umysły wychowane na literaturze 19 w. wzruszał pewien tragizm narodu żydowskiego, streszczający się w symbolu „żyda, wiecznego tułacza“. W okresie przed wybuchem powstania styczniowego, kiedy Warszawa (a z nią i prowincja) popadła w jakiś chorobliwy sentymentalizm i trochę zabawną manję demonstrowania, nastało przymierze polsko-żydowskie. Żydzi chodzili na nabożeństwa patrjotyczne do katolickich kościołów, a naodwrót katolicy do synagog. W pochodach i manifestacjach chałaty żydowskie mieszały się z sutannami. Sentymentalizm polski wzruszał się „wspólnotą cierpień“ narodu „przybitego do krzyża trzema gwoździami“ (wyrażenie używane na odezwach z roku 1861 i 1862) i narodu „wiecznego tułacza“.

Jest przykro powiedzieć, ale powiedzieć trzeba, że te sentymentalne zabałamucenia się Polaków wykorzystali żydzi do swoich egoistycznych celów. W kilkanaście lat później przeraził opinję pozytywistyczną Klemens Junosza rewelacjami, jak to żydzi otoczywszy się zasłoną „patrjotyzmu“ przeprowadzili dewastację lasów polskich. Za temi rewelacjami poszły inne. Zdumiony naród zaczął przecierać oczy i stwierdzać, że został oszukany, czyli poprostu wystrychnięty na dudka przez „wiecznego tułacza“, który pędzony przez całą Europę, rzekomo tylko schronienia dla siebie przed pościgiem w Polsce szukał.

„SHYLOCK“. — Dziś wiemy wszyscy, i młodzi i starzy, że to nie naród „wiecznych tułaczy“, którzy tylko schronienia u nas szukają, ale naród Shylocków w Polsce mieszka — naród, który w swej dziejowej wędrówce po świecie, zatrzymał się w kraju polskim na dłuższy pobyt, ponieważ znalazł tu doskonałe dla siebie warunki: niezaradność gospodarczą jego mieszkańców i ich wielką tolerancyjność. — Utwierdza nas w tem przekonaniu stosunek żydów do Palestyny. Bo, pomyślmy!

Oto otwiera się przed narodem żydowskim możliwość powrotu do „ziemi ojców“, możliwość skolonizowania Palestyny, Transjordanji i — zapewne jeszcze innych ziem półwyspu arabskiego. Wiekowe zaniedbania zmieniły ten skrawek ziemi w kraj nieurodzajny. Praca wytrwała, a rozłożona na szereg lat, mogłaby ją przywrócić do dawnego stanu. Któryż naród świadomy swej etnicznej odrębności nie rzuciłby najlepszych nawet warunków życia, by wreszcie odetchnąć „ojczystem powietrzem“ i zostać wreszcie na swojej ziemi? Zwłaszcza — zdawało się — naród żydowski, który kiedyś w rozpaczy z powodu utraty ojczyzny „nad rzekami Babilonu“ rozbijał śpiewne swoje harfy i przysięgał, że raczej prawicy swojej zapomni, niżby miał zapomnieć swojej Jeruzalem! A jednak zapomniał!... Zapomniał, bo poezję Proroków, bo wzniosłość moralną Boskiej swej pieśni zastąpił Talmudem, bo mu teraz brzęk „pogańskiej“ monety milej brzmiał w uchu, niż Psalm Dawidowy. Monoteizm teistyczny zastąpił monoteizmem kapitalistycznym! Zmienił „patrona“. Proroka Jeremjasza zamienił na Shylocka z „Kupca weneckiego“.

PRZEJRZENIE POLAKÓW NA OCZY. — „Chwila“ dziwi się duchowej przemianie Polaków w stosunku do żydów. Zdziwienie „Chwili“ jest — dziwne. Po tem wszystkiem, co naród polski przeszedł w sprawie żydowskiej, teraz filosemityzm byłby paradoksem i dowodem nieuleczalnej już ślepoty polskiego narodu. Naród ten jednak ma oczy otwarte i widzi. Jest uderzającem że nawet w obozie tak zaślepionym na tym punkcie, jak obóz rządowy, nie brak ludzi, którzy są bardzo dalekimi wszelkiemu filosemityzmowi. W czasie ostatnich manifestacyj studenckich w Krakowie (które zresztą nic pozytywnego nie przyniosły) brała udział tak młodzież „narodowa“, jak — sanacyjna.

Może tylko jeden, ostatni, odcinek naszego życia kultywuje filosemityzm. Mianowicie t. zw. lewica literacka, skupiająca się koło „Wiadomości Literackich“. Tłómaczy się to jednak tem, że świat literacki zawsze jest obcym życiu i nigdy życia dogonić nie może. Świętochowski jeszcze z początkiem 20 w. był filosemitą, kiedy naród już dawno złożył filosemityzm do rupieci. Zresztą o życiu społecznem decydować będą nie pp. literaci z „Wiadomości Literackich“, ale — inni!

W. Z.

Niemcy a Liga Narodów.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Genewa, w listopadzie.

Niemiecka dyplomacja, kiedyindziej ociężała i powolna, tym razem rozwinęła żywą działalność. Narazie nie można z całą pewnością mówić o wynikach tej działalności, ponieważ dyplomatyczna akcja rządu niemieckiego jest dopiero w początkach. Pomimo to jednak objektywnie stwierdzić można, że pierwsze wysiłki niemieckiej dyplomacji nie dały oczekiwanych wyników. Nie udały się próby przehandlowania wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów za Saarę i **ustępstwa w kwestji zbrojeń. Tylko tyle dyplomacja niemiecka osiągnęła, że we właściwym czasie zdemaskowano dyplomatyczną grę, którą zrozumieli należycie tak w Londynie, jak w Paryżu i Rzymie.** A może to jest sukcesem Niemiec, że obecnie w Genewie znowo mówi się **o możliwości powrotu** ich do Ligi Narodów i na konferencję rozbrojeniową.

Rząd niemiecki wypowiedział swój udział w Lidze Narodów we wrześniu 1933 r., tak, że posiada jeszcze niemal cały rok do namysłu, czy ma powrócić do współpracy w Lidze Narodów, czy nie. Gest rządu niemieckiego był błędem, który w ciągu roku wiele razy się zemścił na Niemczech. Wystarczy wskazać na straty, jakie Niemcy poniosły **przy rozwiązywaniu problemu saarskiego** z tego powodu, że nie miały swego przedstawicielstwa ani w Radzie, ani na posiedzeniach innych organów Ligi Narodów. Oprócz tego każde dyplomatyczne spotkanie w Genewie bez udziału delegata Hitlera przynosi Niemcom szkody, które przejawiają się w rozwoju całej europejskiej polityki.

W Genewie zdają sobie sprawę z gotowości powrotu Niemiec do Ligi Narodów, ale rządy europejskie nie chcą pozwolić, aby Niemcy na terenie Ligi uprawiały **szantaż dyplomatyczny.** Jak tylko okazało się, jakie zadania miał do spełnienia pan Ribbentropp w swych podróżach po Europie, dano to im w różny sposób do zrozumienia. Dla Niemiec drzwi w Genewie są zawsze otwarte, ale nikt niczego Niemcom nie da za ich powrót do Genewy. Może tylko to uprawnienie, do którego zresztą mogą mieć pretensje wszyscy członkowie Ligi Narodów; gotowość i wolę dotrzymywania międzynarodowych zobowiązań.

Niemcy natomiast chcą coś wręcz przeciwnego. Pan Ribbentropp miał najpierw wysondować grunt w Londynie, miał dowiedzieć się, co powiedziałby rząd angielski, gdyby po spokojnem załatwieniem kwestji Saary rząd niemiecki oświadczył, że **wojskowe klauzule traktatu wersalskiego nie istnieją.** I tam spotkało go wielkie rozczarowanie.

Rząd niemiecki nie orjentuje się jeszcze w tem, że podczas gdy niemieckiej delegacji nie było w Genewie, w Lidze Narodów, dużo się zmieniło. Liga Narodów **wzmocniła swój autorytet** nietylko przez przystąpienie Rosji do Ligi Narodów, ale i przez spokojny rozwój bez trosk o bieżące i przykre problemy, któremi zasypywana była przez Niemcy. Często w Genewie stwierdzano, że przy rozwiązywaniu nawet najpoważniejszych problemów nikt nie odczuwał braku Niemców. Jeżeli tu i tam wspominano o Niemczech i wypowiedziano coś o konieczności ich powrotu do genewskiej instytucji, to czyniono tak jedynie z kurtuazji. Sytuacja w Genewie zmieniła się na niekorzyść Niemiec.

Tak mniej więcej sądzą w Genewie o próbach niemieckiej dyplomacji w kierunku zbliżenia do Ligi Narodów. Nikt nie sprzeciwia się powrotowi Niemiec do Ligi Narodów, ale każdy życzyłby sobie, aby równocześnie Niemcy powróciły **do normalnych stosunków dyplomatycznych,** w których międzynarodowe zobowiązania są respektowane.

en.

Przeszło 5 miljonów Niemców pod bronią

może już teraz stanąć na każde zawołanie.

Sprawę pogotowia wojennego Niemiec przedstawialiśmy niejednokrotnie na łamach naszego pisma, opierając się na niezawodnym materjale **cyfrowym i sprawozdaniach naocznych świadków.** Przedstawiliśmy też metody propagandy niemieckiej, która wszystkich sąsiadów Niemiec przedstawia jako czyhających na całość Rzeszy, „rozbrojonej“, bezbronnej i bezapelacyjnie wydanej na łup wroga.

Rzeczywistość jest natomiast oczywiście zupełnie inna, a pogotowie wojenne Niemiec wbrew postanowieniom Tratatu Wersalskiego, jest dzisiaj groźniejsze niż w 1914 r.

Potwierdzenie tego poglądu „Głosu Narodu“ i to w sposób, który kładzie kres wszelkim ewentualnym wątpliwościom, stanowi

REFERAT SPRAWOZDAWCZY FRANC. BUDŻETU WOJSKOWEGO

rozpowszechniony onegdaj we Francji. Dokument ten ma też swą **groźną wymowę nie tylko dla Francji.**

Budżet wojskowy Francji na r. 1935 przewiduje mianowicie wydatki w kwocie **5,689,215.895 franków** prócz nadzwyczajnych kredytów **na umocnienie granic** państwa (około 800 milj. fr.), a główny spawozdawca deputowany **Archimbaud** uzasadniając odnośne żądania, dużą część wspomnianego referatu poświęcił omówieniu ogólnego położenia w Europie, w szczególności zaś

CYFROM ROZWOJU ARMJI NIEMIECKIEJ.

Według danych referenta, niemieckie siły zbrojne **w jesieni roku bież.** przedstawiały się jak następuje: **Reichswehra** 300 tysięcy, **policja** (Landespolizei) 100.000, skoszarowane oddziały S. S. 80.000. **W roku** 1935 siły te wzrosną do 600.000 żołnierzy. Do tego należy dodać **rezerwy wyćwiczonych** żołnierzy z wojska i policji 300.000, rezerwy **młodych roczników** z formacyj hitlerowskich i obozów pracy 400 tysięcy, **b. kombatantów** 1,400.000 i organizacyj **paramilitarnych:** sekcji ochronnej 200 tysięcy, sekcyj szturmowych 2.500.000 i korpusu automobilowego 100 tysięcy. **Ogólna liczba żołnierzy, którą Niemcy mogą odrazu zmobilizować, wynosi w tych warunkach 4,900.000.** W r. 1935 siła ta wraz z armją stałą wyniesie **5 milj. 500 tysięcy,** lotnictwo niemieckie rozporządza obecnie od 3.000 do 4.000 pilotami.

W dalszym ciągu sprawozdawca daje szczegółowy **opis uzbrojenia Niemiec** i twierdzi, że za kilka miesięcy Niemcy będą **lepiej uzbrojonem państwem, niż w r. 1914.**

„Jesteśmy dalecy od traktatu wersalskiego — zauważa deputowany Archimbaud — mimo tego traktatu, pomimo Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej. Mocarstwa rywalizujące z Francją, **intensywnie przygotowują się do wojny,** tak, jakby ona już wkrótce miała wybuchnąć. W tych warunkach i Francja musi zachować swą siłę i dobrze ją wyposażyć. To tylko da nam nadzieję, że pokój nie będzie naruszony“.

Oto są skutki **samobójczej polityki ustępstw** wobec Niemiec. Nie brak też pesymistów, którzy twierdzą, że w dalszym ciągu **zwaśniona Europa** wogóle nie jest w stanie przeciwstawić się skutecznie uderzeniu niemieckiemu.

Na ziemiach Rzplitej.

Czem się zajmuje Związek Nauczycielstwa Polskiego?

Ukazał się numer pierwszy „Przewodnika Pracy Społecznej“ nowego czasopisma, wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. W artykule p. t. „Zadania Związku Nauczycielstwa Polskiego w dziedzinie pracy oświatowej w dobie obecnej“ znajdujemy twierdzenie, że „praca oświatowa w służbie idei przebudowy gospodarczej Polski winna przygotować jednostkę i społeczeństwo do **współdziałania z państwem w walce z klerem**“.

W tym czasie, kiedy całe społeczeństwo polskie staje zgodnie do walki z analfabetyzmem i jest do głębi przejęte niedolą dziatwy polskiej, dla której brak szkół. Związek Nauczycielstwa Polskiego nie ma innego zadania, jak podszczuwać przeciwko duchowieństwu polskiemu. Za ciężko zapracowane pieniądze nauczycieli, swych członków. Związek wydaje czasopisma i książki (jak np. słynny paszkwil p. Baryckiej-Zajchowskiej), pełne jadu i nienawiści przeciwko duchowieństwu katolickiemu, zamiast obrócić pieniądze te na budowę szkół i organizowanie kursów dla analfabetów. Czy to jest „praca dla państwa“ Związku Nauczycielstwa Polskiego? (KAP.).

Tatry pokryte grubą powłoką śniegu.

Od wtorku wieczora gęsto sypiący śnieg pokrył całe Tatry i Podtatrze grubą powłoką śnieżną, stwarzając już poraz drugi tej jesieni **dobre warunki zimowe**. Na ulicach Zakopanego **pojawiły się sanie**. Narciarze, korzystając ze śniegu, zaczęli uprawiać trening.

Włościanka cieszy się, że widziała „polskiego cara“.

W dniu 19-go bm. powróciła do Wilna, jak donosi rządowy organ „Kurjer Wileński“ — wycieczka włościan, która bawiła w Warszawie i złożyła hołd w Belwederze. Włościanie zwiedzili wiele miast i ujęci byli gościnnością, jaką im wszędzie okazywano. **Tatjana Kołotko, żona gospodarza z pod Nowogródka**, po przyjęciu na Zamku Królewskim, dziękowała organizatorom wycieczki, że „Pan Bóg pozwolił jej chociaż przed śmiercią zobaczyć polskiego cara“.

Marsz. Trąmpczyński przeciw płk. Maleszewskiemu.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie toczył się proces, wszczęty przez b. Marszałka Wojciecha Trąmpczyńskiego, przeciwko głównemu komendantowi policji, pułk. Jagrym-Maleszewskiemu, o obrazę w liście, rozesłanym do licznych osób. Tłem sprawy są **zarzuty, postawione przez Trąmpczyńskiego, a które pod adresem pułk. Maleszewskiego padły z trybuny sejmowej**. Na początku 1930 r., ówczesny premjer Bartel wydał okólnik, w którym piętnował i zakazywał urządzanie libacyj przez wyższych urzędników państwowych. Trąmpczyński na komisji budżetowej z uznaniem wyrażał się o tym okólniku, podkreślając konieczność rozszerzenia go na zakaz przyjmowania bez kontroli datków na cele publiczne lub rzekomo publiczne.

Na żądanie premjera, w poufnej rozmowie Trąmpczyński opowiedział, że będąc w 1926 r. w klubie łowieckim w Poznaniu usłyszał, że przy kupnie przez skarb państwa majątku Runowo, położonego na granicy polsko-niemieckiej, **Karol Ruszczyński zarobił na tem pośrednictwie 100.000 złotych**. Piątą część tych pieniędzy przelał na ręce pułk. Maleszewskiego na rzecz ubogich policjantów, wzamian za co uzyskał audjencję u ministra rolnictwa. — Gdy pułk. Maleszewski dowiedział się o treści rozmowy Trąmpczyńskiego z Bartlem, rozesłał kilkaset listów do różnych osobistości ze świata politycznego, nazywając b. marszałka kłamcą i oszczercą. W pierwszej instancji ponieważ ziemianin Ruszczyński nie potwierdził faktu wpłacenia dla pułk. Maleszewskiego pieniędzy, zapadł **wyrok uniewinniający pułk. Maleszewskiego**. Do drugiej instancji Trąmpczyński przygotował trzech nowych świadków, ale sąd nie uwzględnił ich na posiedzeniu niejawnem. W sądzie apelacyjnym wyrok poprzedni został zatwierdzony.

6 miesięcy więzienia za krzywoprzysięstwo

Pod koniec lata br. do mieszkania Krawczyka w Ostrowie Mazowieckim, przybył komornik celem dokonania zajęcia. W czasie przeprowadzania czynności urzędowych **Krawczyk chwycił za krzesło i zamierzył się nim na komornika**. W czasie rozprawy jaka toczyła się przed Sądem Okręgowym **córka Krawczyka, Pelagja złożyła pod przysięgą fałszywe zeznania**, twierdząc, że nie było inkryminowanego faktu jaki opisuje poszkodowany komornik. Przesłuchany komornik z całą stanowczością zeznał pod przysięgą, że istotnie fakt ten miał miejsce. Wobec tego stanu rzeczy Krawczykówna stanęła przed sądem oskarżona o krzywoprzysięstwo. Przeprowadzona rozprawa wykazała w całej rozciągłości winę oskarżonej, którą sąd po naradzie skazał na **sześć miesięcy więzienia bez zawieszenia**.

Jak powstał największy okręt transatlantycki.

W warsztatach okrętowych w Saint Nazaire spuszczony został na wodę największy okręt pasażerski, który będzie pływał pod flagą francuską **„Normandie“**. Olbrzym ten będzie największym ze wszystkich okrętów świata, **większym od dopiero co ukończonego angielskiego Cunard'a — „Queen Mary“**, który liczy **70.000** tonn. „Normandie“ przewyższa go o 6.000 tonn.

Inżynier naczelny, kierujący budową „Normandji“ określił w wywiadzie, udzielonym korespondentowi paryskiemu „Le Journal“, historję powstania okrętu w cyfrach i wykresach technicznych. Zanim przystąpiono do budowy okrętu sporządzono sześciometrowej długości model „Normandji“ z parafiny. Na modelu, który jest dokładną kopją stalowego transatlantyku, obliczono, ile metrów długości, szerokości, wysokości powinien mieć kadłub, aby okręt mógł rozwinąć przewidzianą szybkość 50.4 km. na godzinę przy pełnem obciążeniu. Przy doświadczeniach z modelem parafinowym w basenie sztucznym okazało się, iż trzeba było ciągle zmieniać profil statku, tak, iż dopiero piętnasty zkolei model mógł być uznany za właściwy i ostateczny. Podłużając wciąż kadłub dociągnięto ostatecznie do 313 metrów. Teraz dopiero na podstawie istniejącego modelu 50-ciu kreślarzy przygotowywało plany poszczególnych części kadłuba i urządzeń wewnętrznych. Dla ścisłego określenia tonażu po ukończeniu budowy okrętu ważono przed umieszczeniem na statku każdy przedmiot zosobna, od wielkich maszyn aż do poszczególnej żarówki.

Ogólny koszt budowy „Normandji“ wraz z urządzeniem wewnętrznem wyniósł olbrzymią sumę **800 miljonów franków**, a przeliczone na franki złote wynosi 160 miljonów. Olbrzym ten posiada wysokość 12-piętrowego domu, ma jedenaście pokładów spacerowych, mieści 2.200 pasażerów wszystkich klas, zaopatrzony jest we wszystko, co wymyśliła technika spółczesna.

W skład **załogi, liczącej 292 ludzi** wchodzi: 17 technicznych oficerów, 19 inżynierów, trzech lekarzy, dwóch aptekarzy, 30 elektromonterów, siedmiu drukarzy, 9 fryzjerów i 16 muzykantów. Potrzeby kulinarne pasażerów będzie zaspakajać **187 kucharzy**, 9 rzeźników, 10 piekarzy. Pasażerom posługiwać będzie 628 kelnerów, 25 służących, 108 posługaczy, 120 chłopców. Zastawa stołowa składa się z 2160 karafek, **37.600 szklanek** i pucharów na wino, **36.880 talerzy**, 28.120 spodków i spodeczków, 1.770 łyżeczek do kawy, 12.450 noży, 15.340 łyżek, 14.100 widelców, 4.910 półmisków i 600 waz na kwiaty. Spiżarnia okrętowa na jedną podróż będzie zaprowiantowana: **70.000 jaj, 7.000 sztuk dziczyzny i drobiu, 16.000 kilogramów mięsa, 80.000 klg. lodu, 24.000 litrów wina, 2.600 flaszek koniaku, 16.000 litrów piwa i 9.500 flaszek wody mineralnej**. W czasie podróży ma być wypiekane na okręcie dziennie 700 kilogramów chleba. Dla wygody pasażerów zainstalowano 1.100 aparatów telefonicznych i wyłożono podłogi dywanami o powierzchni 12.000 kwadratowych metrów oraz linoleum o powierzchni 15.000 kw. metrów.

Angielski olbrzym, chluba linji okrętowej Cunard'a i francuski jego konkurent „Normandja“ rozpoczną prawie jednocześnie swoją karjerę na tym samym dystansie, Europa—Ameryka. Łatwo przewidzieć, iż między obu okrętami powstanie wyścig o szybkość, walka o zdobycie „błękitnej wstęgi“ najszybszego długodystansowca. Dotychczas rekord szybkości należy do niemieckiego okrętu „Bremen“. Nowy York będzie miał sensacje, gdy wyścig się rozpocznie, a oba okręty będą miały zapewniony komplet pasażerski na pierwszą podróż.

Or.

Wyrok na „inżyniera“ z paroklasowem wykształceniem.

W sprawie fałszywego inżyniera Romualda Ziemkiewicza zapadł wreszcie wyrok sądowy w Warszawie. Ziemkiewicz, posiadając paroklasowe wykształcenie, po wskrzeszeniu państwa polskiego zrobił bajeczną karjerę, **przedstawiwszy się za absolwenta carskiej Politechniki w Petersburgu**. Początkowo uzyskał posadę **w Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej**, skąd jednak został usunięty, gdyż **zdradzał brak elementarnych wiadomości technicznych**. Zatrudniony następnie **w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa, doczekał się emerytury**, do której zaliczono mu czas służby odbytej rzekomo za rządów rosyjskich. Okazało się jednak, że **zarówno dyplom inżyniera, jak i wykazy służby, zostały przez Ziemkiewicza sfałszowane**. Ziemkiewicz skazany został na rok więzienia. Biorąc pod uwagę obecny stan jego psychiczny (Ziemkiewicz jest nawpół poczytalny), zawieszono mu tę karę.

Znowu proces posagowy doktora.

Nie przebrzmiało w Warszawie echo głośnego procesu lekarza Rubinszteina, gdy władze sądowe mają znowu do czynienia ze sprawą o podobnem tle. **Tym razem w roli poszkodowanego występuje były mąż, dr. praw S., który oskarża żonę o sporządzenie fałszywej umowy przedślubnej, opiewającej na 3.000 dolarów.** Dr. S. twierdzi, że był to akt fikcyjny. Tymczasem małżonka podjęła kroki egzekucyjne. W sprawie sfałszowania umowy przedślubnej wszczęte będzie śledztwo, ponieważ umowa przedślubna sporządzona jest przy współudziale obu małżonków i nie jest wykluczone, że i małżonek pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej za działanie na szkodę wierzycieli.

—o0o—

NADUŻYCIA W K. K. O. W CHEŁMNIE. Przed kilku dniami w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Chełmna wykryto sprzeniewierzenia, **przekraczające 20.000 złotych**. W związku z tem stwierdzono również, że książki kasowe instytucji były prowadzone fałszywie. Jako sprawców sprzeniewierzenia i fałszerstw **aresztowano dyrektora K. K. O. Zenona Góreckiego oraz trzech urzędników tej instytucji.**

ZNOWU MORD RABUNKOWY. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na dom mieszkańca wsi Czersk, w Łuckiem, **Lejby Wiksztejna**. Sprawcy weszli do mieszkania przez niezamknięte drzwi, poczem strzałami z rewolweru **zabili Wiksztejna, jego żonę i syna oraz ciężko zranili Basię Pejsach**. Po dokonaniu morderstwa i rabunku sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku. — Zwłoki zabitych zabezpieczono na miejscu, zaś ranną Pejsach odwieziono do szpitala.

SKAZANIE LEKARZA ZA NIEDOZWOLONY ZABIEG. W Warszawie we wtorek ogłoszony został wyrok **w sprawie lekarza Dr. Leśniewskiego i 2 akuszerek**, oskarżonych o spowodowanie śmierci 19-letniej małżonki Czesławy K., która poddała się niedozwolonemu zabiegowi ginekologicznemu. Sąd skazał dra Leśniewskiego **na jeden rok więzienia** z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata, zaś **akuszerki Biedrzycką i Paruszewską skazano po 3 lata więzienia bez zawieszenia.**

EKSPLOZJA W PIEKARNI. W Łodzi w piekarni mechanicznej Berendta **eksplodował kocioł**. Detonacja była tak silna, że w oknach piekarni i domów sąsiednich powypadały szyby. Wybuch pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Znajdujący się w pobliżu miejsca eksplozji **czeladnik piekarski Wojtasik oraz brat właściciela piekarni Berendt zostali pokaleczeni odłamkami żelaza**. Do ofiar wypadku wezwano karetkę pogotowia.

Z całego świata.

Zbieg z Rosji sowieckiej o prześladowaniach religijnych.

Do Paryża przybył były komendant lotniska sowieckiego w Moskwie, Trenin, któremu udało się zbiec z Bolszewji. Trenin za kilka słów krytyki pod adresem polityki rolnej władz sowieckich został uwięziony, a następnie zesłany na roboty przymusowe na Syberję, skąd uciekł. Do Paryża przybył okrężną drogą przez Persję. Niezmiernie ciekawe jest opowiadanie tego byłego entuzjasty sowieckiego regime'u, którego rząd sowiecki w uznaniu jego zdolności wydobył z zapadłej wioski i kształcił aż do chwili, gdy już mógł zająć odpowiedzialne stanowisko po ukończeniu szkoły artyleryjskiej. Trenin opowiada, że władze sowieckie w koszarach od samego początku stosują **wobec rekrutów system propagandy bezbożnictwa**, uciekając się do wszelkich możliwych sposobów, by w duszach młodych żołnierzy wykorzenić uczucia religijne. Przedewszystkiem przedstawia się rekrutom duchowieństwo wszystkich wyznań chrześcijańskich, a specjalnie katolickie, w jak najgorszem świetle. Propagandę antyreligijną dopełniają bezczelne karykatury i obrazki, zawieszone na ścianach. Mimo bardzo ostrych prześladowań duchowieństwa na terenie Rosji i mimo, że kościoły i cerkwie o byle co są przez czerwone władze sowieckie zamykane, lud coraz bardziej garnie się do Boga i te niezliczone świątynie, które jeszcze pozostały w dnie świąteczne i niedziele są zazwyczaj przepełnione modlącymi się. Nieraz tłum jest tak wielki, że wierni, nie mogąc się pomieścić w murach świątyni, klęczą na ulicy. **Co do duchowieństwa, to były bolszewik wyraża się o niem z prawdziwym podziwem i szacunkiem.** Kapłani, rzecz oczywista, nie mogą nosić dziś swych szat duchownych. Mimo to na każdym kroku są narażeni na wszelkiego rodzaju szykany, nie mówiąc już o poważniejszych represjach, których doznają o byle urojone przewinienie. Jak dalece niebezpieczną rzeczą jest dziś praca duszpasterska w Sowietach, świadczy najlepiej to, że żołnierze w obawie przed posądzeniem ich o jakieś konszachty z duchowieństwem, omijają zdaleka kapłanów.

Chrabąszcze przepowiadają łagodną zimę

Ogrodnicy w Dolnej Austrji zaobserwowali, iż chrabąszcze, które przezimowują, zakopując się w ziemię, **ryły teraz bardzo płytkie schroniska dla siebie, nie głębsze nad 10 centymetrów.** Porównywując ten fakt z obserwacjami dawniejszemi, gdy chrabąszcze zakopywały się w ziemię na pół metra, aby ochronić się przed mrozem, wyciągają stąd ogrodnicy wniosek, iż zima tegoroczna będzie łagodna. Przepowiednię będzie można sprawdzić niezadługo.

Wyścig między wegetarjaninem a mięsożernym.

W Budapeszcie odbył się start do wyścigu pieszego, którego metą jest Rzym. **Zawodnicy, obaj Węgrzy, liczą 26 i 50 lat.** Młody zawodnik, Matuza, reprezentuje zawód rzeźnicki, starszy zaś — Lovasz — wystawiony został przez Związek wegetarjański. Wyścig, który odbywa się **na trasie liczącej 1548 km.** ma zadecydować o wyższości jednego lub drugiego systemu odżywiania i wpływie jego na rozwój organizmu. Obaj zawodnicy, którzy zamierzają maszerować po 10 godzin na dobę, **spodziewają się, że około 25 bm. znajdą się w Rzymie.** Wyścig wywołał wielkie zainteresowanie w Budapeszcie, gdzie toczy się obecnie ostra polemika między zwolennikami wegetarjanizmu a „mięsożercami“.

—oo—

KONFISKATA „STIMMEN DER ZEIT“. Władze w Berlinie skonfiskowały ostatni numer znanego czasopisma katolickiego „Stimmen der Zeit“, wydawanego przez Jezuitów. Powodem konfiskaty są dwa artykuły, skierowane przeciwko neo-pogańskim zasadom, wysuwanym przez Rosenberga. (KAP.).

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI. W pobliżu Bareil Sur Mauldre — we Francji — wykoleił się pociąg towarowy, złożony z 5 wagonów i wpadł na filar wiaduktu. Maszynista i palacz zginęli na miejscu. Ciała nieszczęśliwych udało się wydostać z pod szczątków rozbitej lokomotywy dopiero po godzinnej akcji ratowniczej.

NA JEZIORZE ŁADOGA ZATONĄŁ podczas śnieżycy żaglowiec, na którym znajdował się **pilot z 7 ludźmi załogi**. Z Leningradu wysłano ekspedycję ratunkową, która natrafiła na szczątki statku.

CAŁĄ DOBĘ NA SZYBOWCU W POWIETRZU. Lotnik sowiecki Suchomlinow **pobił światowy rekord długotrwałości lotu na szybowcu** z pasażerem, utrzymując się w powietrzu przez 24 godz. 10 minut.

Sztuka.

Wystawa w krakowskim Pałacu Sztuki.

Listopadowa wystawa w krakowskim Pałacu Sztuki obejmuje obok bieżących prac przeważnie młodych artystów, wystawy zbiorowe: J. Unierzyskiego, M. Jabłońskiego i Wł. Łopuszniaka.

W głównej sali rozmieszczono około 30 kompozycyj religijnych i portretów jako dorobek twórczości ostatnich lat J. Unierzyskiego, malarza starszego pokolenia, ucznia mistrza Jana Matejki. Debiutem artysty było wystawienie w Krakowie przed 47 laty obrazu p. t. „Zdjęcie z Krzyża“, znajdującego się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego naszego miasta, które jest dziełem typowem dla ówczesnej epoki, rzetelnie opracowane w szczegółach, utrzymanych w barwach lokalnych. Młody wówczas, 24-letni malarz, który uzupełnił swe studja we Włoszech i w Monachjum, zupełnie nie interesował się zdobyczami impresjonizmu francuskiego, akcentującego problemy czysto malarskie: barwę, światło i ruch. Dla Unierzyskiego treścią sztuki było wtedy opowiadanie i pozostało nią do dziś dnia. Artysta pozostał wiernym kanonom artystycznym, które ongiś decydowały o powodzeniu, a jemu rychło utorowały drogę do Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie przez szereg lat spełniał swe obowiązki pedagogiczne. Pokaźna ilość prac oglądanych świadczy o pracowitości, energji, żywotności i talencie sędziwego dziś artysty. Ujmuje w nich widza przedewszystkiem powiew szczerości.

Do najlepszych można zaliczyć „Chrystus i grzesznica“, „Serce Chrystusa“ i „Aniołek i pasterz“. — Całość wystawy nosi swoisty charakter i wywiera miłe wrażenie.

W świetlicy wystawił **M. Jabłoński**, uczeń Jacka Malczewskiego, cały szereg akwarelowych studjów pejzażowych. Z przyjemnością zaznaczam, że artysta ten sprawił miłą niespodziankę wszystkim, którzy z życzliwem zainteresowaniem śledzą rozwój jego talentu.

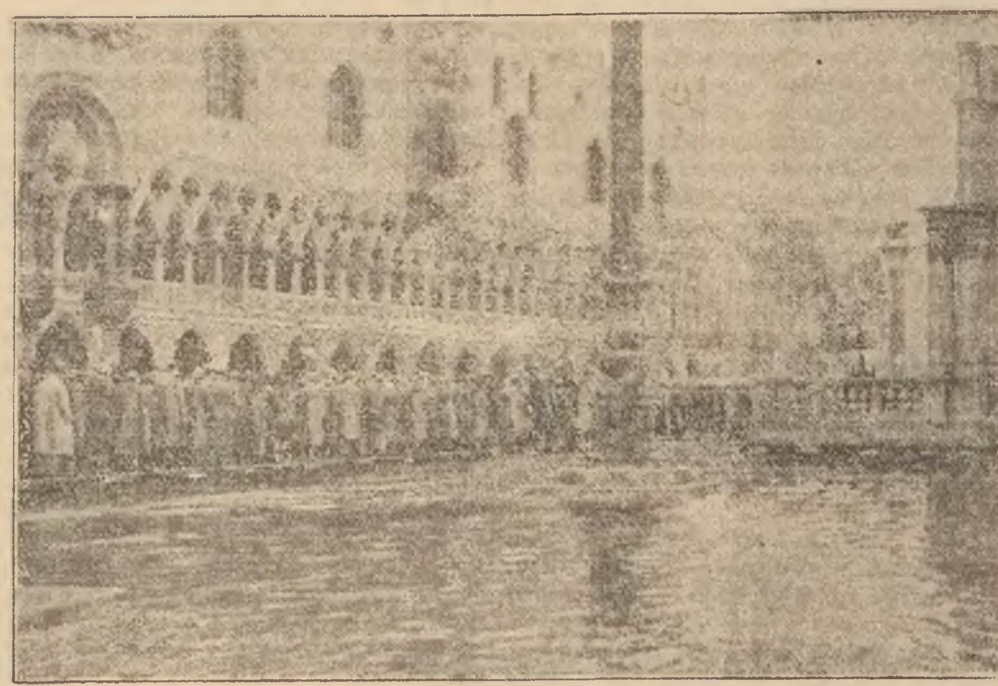
Obecną kolekcją swych pięknych prac posuwa się naprzód w swej twórczości; są one pełne kolorystycznego wdzięku, podanego w subtelnych tonacjach przejrzystej, świetlanej skali barwnej. Posiadają pierwszorzędne zalety malarskie i świadczą nader dodatnio o wyrazie artystycznym ich autora. Te świetne akwarele, pełne bogactwa jasnych barw, stanowić będą ważny etap w rozwoju tego utalentowanego artysty.

Władysław Łopuszniak, który przed 2 laty ukończył krakowską Akademję S. P. na kursie prof. Mehoffera, dał również interesującą kolekcję kompozycyj, studjów i szkiców pejzażowych, martwej natury i portretów, utrzymanych przeważnie w ciemnych tonacjach kolorystycznych. Młody ten artysta transponuje na swój sposób zaobserwowaną naturę i odtwarza ją w syntetycznej formie i barwie, wyczuwanej bardzo wrażliwie. Zapowiada się dobrze i można mu, sądząc z obecnego pokazu, rokować piękną przyszłość.

Na wystawie bieżącej należy wyróżnić prace Haydera, J. Śliwki, W. Sawulaka i St. Paciorka, będącego pod wpływem Stanisławskiego w swych pejzażach, pełnych barwy, światła i dobrze wyczutego nastroju wsi podkrakowskiej.

S. M. M.

Morze na placu św. Marka w Wenecji



Gwałtowne deszcze i burze w północnych Włoszech spowodowały podwyższenie się stanu wody w Wenecji. Wiele ulic i placów zostało zalanych wodą. Na zdjęciu widzimy publiczność, tłoczącą się na kładce, położonej przy arkadach pałacu Dożów na placu św. Marka.

Sport.

REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ BOKSERSKI Z NIEMCAMI. Polska reprezentacja bokserska wyjeżdża we czwartek wieczorem do Essen na sobotni mecz z reprezentacją Niemiec w składzie, jaki już przed paroma dniami podaliśmy, a mianowicie: Rotholc — Forlański — Kajnar — Banasiak — Nisiurewicz — Chmielewski — Karpiński — Krenz.

MECZ PIŁKARSKI WARSZAWA—WROCŁAW ODWOŁANY. Wyznaczony na dz. 2 grudnia b. r. we Wrocławiu międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Wrocław został odwołany przez organizatorów niemieckich. Mecz odbyć się ma na wiosnę.

Rzeczy ciekawe

Kto kupi ten znaczek pocztowy?

Słynny filatelista amerykański, **miljoner Artur Hind,** był posiadaczem wspaniałej kolekcji najrzadszych znaczków pocztowych. — Wartość jego kolekcji oceniano na około **10 miljonów złotych.** Gdy Hind zmarł, żona jego postanowiła sprzedać kolekcję. Połowę zbiorów wyprzedano na licytacji w N. Yorku za sumę 3 i pół miljona złotych. Obecnie pani Hind przystąpiła do rozsprzedania pozostałych znaczków, a w tym celu wysłała do Europy swego agenta, który wiezie ze sobą jeden z najrzadszych okazów, znaczek pocztowy Gujany Brytyjskiej z r. 1856. Znaczek ten jest oceniony na sumę około 250.000 złotych.

Humor

OSTATNIE WESTCHNIENIE.

Skazaniec wchodzi na szafot i potyka się na stopniu.

— To zły omen — mówi do obecnych. — Rzymianin wróciłby się do domu.

W SZKOLE.

Nauczyciel: Dlaczego wyraz urodziny piszesz przez „u“ małe, a wyraz imieniny przez „I“ duże?

Uczeń: A bo jak się ktoś urodzi to jest mały, a jak imieniny sprawia to jest duży.

Radjo.

KONSTRUKCJA IDEAŁU. Drugi odczyt prof. Tadeusza Kotarbińskiego z cyklu — „Kultura filozoficzna“, zatytułowany jako „Konstrukcja ideału“, poświęcony będzie etyce, obejmując charakterystykę tej dyscypliny, jej stosunek do nauki wogóle i do filozofji. W rozwinięciu tematu wyróżnione będzie zagadnienie doktryn zasad skutecznego postępowania bez względu na wartość uczuciową, jego motywów i wyników, dalej poruszone będą zagadnienia dotyczące dbania o przyjemność, a unikanie przykrości. Wreszcie prelegent nawiąże do kwestji stosunku etyki, jako systemu zaleceń moralnych — do t. zw. nauki o moralności.

—o—

Programy stacyj radjowych.
Piątek 23 listopada 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy: 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Pogadanka dla pań; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. 12.03 Transmisja z Warszawy; 15.25 Komunikaty L. O. P. P.; 15.45 Płyty: 16.45 Transmisja ze Lwowa i Warsz.; 17.50 Wśród wydawnictw filologiczno-historycznych; 18.00 Kącik strzelecki; 18.10 Wiadomości bieżące 18.15 Płyty; 18.45 Transmisje z Poznania i Warszawy; 19.30 Płyty: 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Weekend (dokąd jechać w święto); 20.05 Transmisja z Warszawy; 22.40 Koncert reklamowy; 23.00 Transmisja z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy: 16.45 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i koncert ork. T. Seredyńskiego; 18.05 „O przekładach polskich z literatury rosyjskiej“.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny: 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt: 7.35 Chwilka pań domu: 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 12.03 Wiadom. meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy: 12.10 Koncert 12.45 Pogadanka dla dzieci; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 D. c. koncertu; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Płyty: 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.15 Utwory na altówkę: 17.35 Recital śpiewaczy: 17.50 Przegląd wydawnictw: 18.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Płyty: 18.45 „Wrona“, odczyt z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt“: 19.00 Koncert z Poznania: 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Płyty: 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Jak spędzić święto; 20.05 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.30 Recytacje poezyj; 22.40 Koncert reklamowy; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze; 18.00 „Nad kanałem Ogińskiego“ szkic literacki; 23.05 Skrzynka pocztowa dla Międzynarodowego Zrzeszenia Katowicardów.

Dziwy różdżkarstwa.

NIE BUDUJCIE NAD ŻYŁAMI WODNEMI!

Przyglądałem się już kilkanaście razy pracy różnych różdżkarzy, którzy poszukiwali żył wodnych, płynących pod powierzchnią ziemi. Widziałem różdżkarzy, przytrzymujących leszczynę rozwidloną całą siłą rąk. Różdżka jednak skręcała się w dół szybko i gwałtownie, niekiedy tak gwałtownie, że się aż złamała. Jak wielka musi być ta siła, która potrafi dwuletnią, a nawet trzechletnią gałązkę leszczyny tak silnie przyciągnąć, że się szybko zgina, a nawet łamie?

Jaki wpływ wywiera taka siła na człowieka, mieszkającego nad nią? Czy ten wpływ jest dodatni, czy ujemny?

Dowiaduję się niestety, że ten **wpływ jest ujemny.** I tak np. słyszałem, że **choroba raka lubi rozwijać się u ludzi, mieszkających nad żyłami wodnemi.** W Bawarji miasteczko Vilsbiburg ma największy procent ludzi umierających na raka. Różdżkarz von Pohl zbadał i nakreślił do mapy tego miasteczka wszystkie podziemne żyły wodne. Lekarz miejscowy, od 10 lat badający urzędowo przy wszystkich zmarłych przyczynę śmierci, zaznaczył na owej mapie miasta krzyżykiem mieszkania wszystkich, którzy zmarli na raka. I pokazało się na mapie, że **wszystkie takie domy stały nad żyłami podziemnemi.** Ta wiadomość bardzo mnie zaciekawiła, bo i moja matka na raka umarła.

Odkryłem w mojej parafji już kilka osób, obdarzonych własnościami różdżkarskiemi. — Przy ich pomocy badam wszystkie mieszkania, w których ludzie umarli na raka, a przedewszystkiem miejsca, gdzie stały ich łóżka. — Z przerażeniem przekonuję się, że wszędzie różdżka wskazuje żyłę wodną podziemną, płynącą pod łóżkami.

Jadę na probostwo do J., gdzie **ostatni trzej proboszczowie jeden po drugim umarli na raka w średnim wieku życia.** Różdżka wskazuje **pod całem probostwem silny prąd wodny.** Jadę do domu, w którym matka moja mieszkała i na raka umarła. I tam silna żyła wodna. Młody krewny, który tam obecnie mieszka, żalił się przedemną, że **przybył tu zupełnie zdrowy, a teraz dokucza mu nieraz tak przejmujący ból w kościach,** że chodzenie sprawia mu trudności. Chociaż się kładzie do łóżka pracą zmęczony i śpiący, jednak nie może zasnąć przez długi czas. W nocy ma sny niespokojne, nie może leżeć cicho, nawet we śnie ciągle się rusza na posłaniu. Chociażby i długo spał, rano wstaje jeszcze bardziej zmęczony, niż był przed odpoczynkiem nocnym. — I jemu więc już szkodzą owe siły żył wodnych, które spowodowały chorobę raka u mojej matki.

Ostatnio pisał mi brat, że w domu córki jego we Wrocławiu jakaś pani O. chorowała. Gdy się przeprowadziła do innego mieszkania, zachorowała tak ciężko, że musiano zawezwać lekarza. Lekarz dr. S. długi czas napróżno próbował swej sztuki. Nareszcie oświadczył: „Musimy stwierdzić, czy też przypadkiem mieszkanie nie jest nad żyłą wodną“. Wezwany różdżkarz wskazał **dwie żyły wodne, krzyżujące się akurat pod łóżkiem.** Jedno tylko miejsce w pokoju nie było nad żyłą wodną i w tem miejscu stał fotel. Gdy chora w łóżku nie mogła wytrzymać od bólu, siadała na owym fotelu i ból ustępował. Chora myślała, że siedzenie złagodziło jej ból. Różdżka zaś wskazywała jako przyczynę polepszenia brak źródła. Pod poprzedniem mieszkaniem w domu córki brata, gdzie zaczęła się choroba pani O., także się znajduje żyła wodna, ale tylko jedna. Za pomocą różdżkarza szukano mieszkania wolnego od wpływu podziemnych wodnych żył. Mieszkanie takie znaleziono i **pani O. w tem mieszkaniu wnet wyzdrowiała.** Inny zaś krewny opowiadał mi, że gdy spoczywa na leżaku, to wstaje pokrzepiony i ożywiony, jeżeli zaś położy się do łóżka, wstaje zmęczony. Użyliśmy różdżki i pokazało się, że **łóżko stało nad źródłem, leżak zaś nie.**

Ale chwała Bogu, nie każdemu szkodzi wpływ żył wodnych. Komu zaś szkodzi, temu choćby na dziesiątem piętrze mieszkał, żaden lekarz nie pomoże.

Szkodliwe wpływy podziemnych żył wodnych **najbardziej odczuwają dzieci.** Pewna matka żaliła się przedemną, że dzieci jej są zdrowe, a jednak spokojnie spać nie mogą. — „Jeżeli mnie w ciągu jednej nocy tylko 10 razy płaczem swym obudzą — oświadczyła matka — to uważam tę noc za szczęśliwą“. Zbadaliśmy i pokazało się, że łóżka stoją nad żyłami wodnemi. Odkąd łóżka uwolniono od szkodliwych wpływów źródeł dzieci śpią spokojnie przez całą noc.

W pewnym domu mieszkali niegdyś urzędnicy celni. Poznałem kilku z nich, którzy zdrowi, ze zdrowemi rodzinami w tym domu zamieszkali i po krótkim tam pobycie musieli szukać porady lekarskiej. Urzędniczka tam mieszkająca żaliła się, że w domu rodziców czuje się zupełnie zdrową, a zaledwie wejdzie do mieszkania w tym domu, zaraz odczuwa bolesne rwanie w nogach i spokojnie spać nie może. Zbadaliśmy tę sprawę. Pod całym domem jest silne źródło podziemne. — Pewien młody proboszcz, pracujący od czterech lat w parafji, żalił mi się, że ma niezdrowe mieszkanie. Pożalił się przed urzędnikami swego patronatu. Dano nowe podłogi w pokojach, postawiono nowe piece, ale zdrowie proboszcza wcale się nie poprawiało. Zbadaliśmy mieszkanie przy pomocy różdżki i przekonaliśmy się, że pokój sypialny znajdował się nad żyłą wodną. — Innym razem badaliśmy różdżką mieszkanie rodziny w mieście na pierwszem piętrze. Trzy pokoje wolne od wpływu żył wodnych, pod tą częścią sypialni, gdzie łóżka stoją, silna żyła wodna. Dorosły syn, widząc to, odzywa się, „Patrz mamo, teraz wiemy, dlaczego w innych pokojach tak dobrze śpimy, a tutaj ojciec nie może spać spokojnie.

KS. K. HUEBNER.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 22: Cecylji p. m., Filemona m., Marka m.
Wschód słońca 7.07, zachód 15.36.
Długość dnia 8 godzin i 34 min.
Piątek 23: Klemensa I pap. m., Felicyty m., Lukrecji p. m.
Wschód słońca 7.09, zachód 15.35.
Długość dnia 8 godzin i 32 min.

NOWY DOCENT NA WYDZIALE LEKARSKIM U. J. Jak się dowiadujemy, minister W. R. i O. P. zatwierdził onegdaj uchwałę Rady Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, której mocą dr. Henryk Reiss habilitowany został jako docent chorób skórnych i wenerycznych na tymże Wydziale.

ZAJŚCIE NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM. Wielkie poruszenie wśród żydów w Krakowie wywołała wiadomość o zajściu, jakie miało miejsce na cmentarzu żydowskim. Przed paru dniami, pod osłoną ciemności niewykryci dotychczas sprawcy przewrócili i porozbijali 14 kamiennych nagrobków. Zawiadomione o wypadku władze policyjne podjęły dochodzenia.

WŁAMANIE DO ZAKŁADU KONFEKCYJNEGO. W nocy z 19 na 20 bm. okradli nieznani złodzieje zakład konfekcyjny przy ul. Szczepańskiej 5, z którego zabrali garderobę męską i futra na łączną sumę 11.350 zł.

NIEUCZCIWA POSŁUGACZKA. Aresztowano 26-letnią posługaczkę Anielę Wójtowicz za kradzież garderoby i pieniędzy na łączną sumę 6.430 zł., dokonanej na szkodę Stanisława Niemca przy ul. Paulińskiej 5 w dniu 8 października br.

—xx—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

BUSTER KEATON W PIERWSZYM FILMIE EUROPEJSKIM. Słynny komik amerykański, Buster Keaton zerwał kontrakt z producentami i reżyserami Nowego Świata, gdyż był niezadowolony z ostatnich filmów w jakich występował, tematy bowiem nie odpowiadały temu genjalnemu komikowi.

Buster przybył do Europy i osiedlił się w Paryżu, gdzie specjalnie zorganizowane konsorcjum zajęło się wytworzeniem wielkiego filmu komedjowego „Le Roi des Champes Elysee“.

Kilku najwybitniejszych pisarzy francuskich dało szereg znakomitych pomysłów. Wykonano obraz, który wartością swoją przewyższył wszystkie dotychczasowe amerykańskie filmy Bustera Keatona.

Nowe dzieło Bustera przyjęto w Paryżu entuzjastycznie. Film od kilku dni bije tam rekordy powodzenia wszystkich filmów wystawionych w tym sezonie.

Niezrównane to dzieło humoru ukazuje się w tym tygodniu równocześnie w Warszawie i Krakowie. W najbliższych dniach zobaczymy jak „Buster rozdaje miljony“ w kinie „Świt“.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Piękna Marsyljanka“.
Piątek: „Człowiek, który nie pije“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: Pożar nad Wolgą.
WANDA: Dama od Maxima.
APOLLO: „Co mój mąż robi w nocy“.
SZTUKA: Koci pazur (H. Loyd).
UCIECHA: „Frasquita“.
SŁONKO: Zabawka.
PROMIEŃ: „Moje marzenie to ty“ i „Karioka“.
ADRJA: „Viva Villa“.
BAGATELA: W blasku księżyca, na scenie rewja: „Ta Banda pięknie gra“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 19—23 listopada: „Dzielni wojacy“ — Pat i Patachon.

———oo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w czwartek komedja P. Bertona „Piękna Marsyljanka“ z pp.: Ankwicz-Szyjkowską i Białkowskim w rolach głównych. W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego interesująca i zabawna komedja G. B. Shaw'a pt. „Nigdy nic nie wiadomo“; w przekładzie Florjana Sobieniowskiego, która ukaże się na scenie teatru krakowskiego jako najbliższa premjera.

„BAL MASKOWY“ J. VERDI'EGO W PONIEDZIAŁEK DNIA 26 BM. W operze tej wystąpi najznakomitszy polski barytonista E. Mosakowski, którego wspaniały głos i mistrzowski kunszt śpiewaczy znajdzie w partji Renata olbrzymie pole do popisu. Amelją będzie primadonna opery poznańskiej I. Cywińska. za hr. Ryszarda kreuje tenor opery warszawskiej A. Dobosz, który występami swemi w Krakowie zjednał sobie ogólną sympatję. Znakomitym gościom sekundować będą M. Febenpataky (paź) W. Pastówna (Ulryka), K. Kruszewski i A. Mazanek jako spiskowcy, oraz świetny Chór Twa Operowego. Operą ta pod muzycznem kierownictwem A. Wallek-Walewskiego reżyseruje J. Stępniowski.

Krytyczny termin dla młodzieży szkół średnich.

Groźba licznych wydaleń uczniów z powodu nieuiszczenia czesnego.

We wtorek 20 bm. minął termin, do którego młodzież szkół średnich obowiązana była uiścić połowę czesnego za bieżący rok szkolny. Wspomniana rata wynosi — 110 zł. Jak nas informują, w krakowskich szkołach średnich znalazło się w tym roku bardzo wiele młodzieży w trudnej sytuacji skutkiem tego, iż rodzice nie byli w możności uiścić tej opłaty.

Do kuratorjum szkolnego wpłynęła **znaczna ilość podań z prośbą o przesunięcie terminu wpłaty**, która jednak ostatecznie musi być uregulowaną do 25 bm., względnie w wyjątkowych wypadkach, które zapewne kuratorjum uwzględni do pierwszych dni najbliższego miesiąca. Po tym terminie jednak skutkiem bezwzględnych instrukcyj centralnych władz szkolnych, **będą zastosowane rygory wobec młodzieży, która w razie nie wpłacenia raty, ma być z zakładów szkolnych usunięta.**

Należy zaznaczyć, że termin płatności czesnego przypada pod koniec miesiąca, podczas gdy rodzice większości uczniów otrzymują swe pobory z początkiem miesiąca. Około 20-go mało kto dysponuje tak znaczną gotówką, by móc uiścić wysoką opłatę szkolną. Pozatem **pogarszające się wciąż warunki materjalne szerokich sfer ludności** powodują, iż opłaty szkolne stają się coraz uciążliwszym ciężarem. Ubiegłych lat, wpłatę czesnego odraczano aż do końca roku szkolnego, obecnie, obowiązują zaostrzone rygory i bezwzględny przymus wpłaty czesnego w przepisanych terminach.

Osobliwości nowej linji kolejowej

Kraków — Miechów.

W dniach 24 i 25 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie dwóch nowych linij kolejowych Warszawa — Radom i Kraków — Miechów. Na uroczystości te wyjeżdża w dniu 23 b. m. wieczorem z Warszawy specjalny pociąg z zaproszonymi gośćmi; w otwarciu linji wezmą udział przedstawiciele rządu, władz komunikacyjnych, prasy i t. d.

Linja Warszawa — Radom łącznie z nowowybudowaną linją Kraków — Miechów **skróci odległość kolejową między Warszawą a Krakowem o 46 klm., oraz między Warszawą i Radomiem o 57 klm.**

Koszt budowy jednego kilometra linji Warszawa — Radom wyniósł około **230.000 zł.**, koszt zaś linji Kraków — Miechów, która przechodzi po terenie falistym, wymagającym wielkiej ilości robót ziemnych i betonowych, wynosi 410.000 zł. za jeden kilometr.

Budowę linji Kraków — Miechów **zapoczątkował w r. 1931-ym Batalion Mostów Kolejowych w Krakowie.** Właściwą budowę rozpoczęto w roku 1932, a największą ilość prac wykonano w roku 1933 i bieżącym. Nowa trasa ma charakter **kolei podgórskiej.** Przecina ona szereg dróg, kilka rzeczek i wiele parowów, co wywołało konieczność budowy dużej ilości mostów, wiaduktów i przepustów.

Nazwę pierwszej za Krakowem stacji Sudół, zmieniono ostatnio, na życzenie mieszkańców pobliskich wsi — na **Batowice.** Za stacją Słomniki, trasa wchodzi w dolinę rzeki Szreniawy i wielkim łukiem zdąża do Miechowa. Stacja „Miechów-Miasto“, to **jedna z najciekawszych stacyj** nietylko na nowej linji, ale i w całej Polsce. Położona jest na nasypie wysokości 6-ciu metrów i stanowi obszerny dworzec w dwóch poziomach. Pasażerowie nie będą potrzebowali schodzić do tunelu, (jak to ma miejsce na innych stacjach), aby przejść na dalsze tory, lecz **wprost z budynku stacyjnego** (dolnego poziomu), **wychodzić będą na górę.** Aby zaś ziemia w nasypie, przylegającym z jednej strony do budynku, nie wywróciła go swem parciem, zastosowano **specjalną oporową ściankę żel-betową.**

Za Miechowem, wznosi się trasa na przestrzeni 10-ciu kilometrów na 110 metrów wysokości, **dążąc do połączenia z linją Strzemieszyce — Dęblin** przy tunelu, istniejącym na tej linji. Odcinek ten, z całej nowej trasy, posiada **najbardziej podgórski charakter.**

W budowie nowej linji, najgroźniejszym przeciwnikiem była woda, w połączeniu z lössowatym charakterem gleby. Fundamenty pod mosty i wiadukty trzeba było zakładać na **potężnych rusztach na palach**, a ściany wykopów wzmacniać **specjalnemi głębokiemi drenażami kamiennemi**, gdyż zachodziły wypadki **obsuwania się lössowatych i iłowatych zboczy.** Na całej przestrzeni wykonano 42 mosty i wiadukty, ogólnej długości 1500 metrów.

Samobójstwo urzędnika m. izby obrachunkowej.

W ub. wtorek w godzinach południowych popełnił samobójstwo w parku dra Jordana — **urzędnik miejskiej Izby Obrachunkowej, niej. Tadeusz Kwapniewski.** Denat strzelił do siebie z rewolweru, który znaleziono obok na ławce. Służba parkowa zaalarmowała Pogotowie Ratunkowe, które **przewiozło samobójcę w stanie bardzo ciężkim** na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie **w nocy z wtorku na środę zmarł.**

Przyczynę zamachu samobójczego wyjaśniają **częściowo listy, jakie Kwapniewski napisał na parę godzin przed targnięciem się na życie.** Listy te zaadresował do żony, kolegów i do dyrektora Miejskiej Izby Obrachunkowej, dyr. Krzyżanowskiego. W tym ostatnim liście żegna się on ze swym zwierzchnikiem i oświadcza, że dalej żyć nie może w obecnych stosunkach a ponadto od dawna cierpi na rozstrój nerwowy. Stwierdza również, że nigdy w urzędowaniu swem nie popełnił nic nielegalnego i wszystko pozostawia w zupełnym porządku. W listach swych prosi również swych kolegów, by wzięli w obronę jego pamięć gdyby nazwisko jego było łączone z jakiemi nielegalnemi sprawami.

Tragiczny zgon Kwapniewskiego wywołał **w sferach urzędników miejskich duże wrażenie.** Kwapniewski znany był wśród nich jako pracownik spokojny, toteż jego zamach samobójczy był tem większą niespodzianką.

W liście do prezydenta miasta, p. Kaplickiego, wysłanym przed samobójstwem przez woźnego, Kwapniewski napisał podobnie, jak w innych listach, że nie ciąży na nim żadne zaniedbanie.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że około 20 października Kwapniewskiemu robiono zarzut, że źle prowadził księgi, skoro takie nadużycie mogło stać się możliwem. Kwapniewski odczuł ten zarzut tak boleśnie, że postanowił rozstać się z życiem.

——oo——

Aresztowanie dwu urzędników miejskich

W związku z dochodzeniami prowadzonemi przez Prokuraturę, przy sądzie okręgowym w Krakowie **aresztowani zostali w ub. tygodniu dwaj urzędnicy magistratu m. Krakowa — Swoiklen i Bukowski.** Aresztowania te pozostają w związku z **ujawnioną niedawno sprawą nadużyć pieniężnych.**

——:oOo:——

Odczyty.

ODCZYT. W najbliższy piątek, 23 listopada w lokalu Narodowej Organizacji Kobiet Rynek Główny 6, m. 9, odbędzie się odczyt O. Fica z Zakonu Kaznodziejskiego na temat Ewangelji św. Jana. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

———000———

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Kuchnię Siostry Samueli: M. Pelczar 50 zł., Ks. Paweł Rabczak, Sanok 5 zł.

Monopol „Tempa Dnia“.

Znów onegdaj, we wtorek, późnym wieczorem kolporterzy gazetowi budzili zasypiających mieszkańców Krakowa krzykiem: „nadzwyczajne wydanie“. Tym razem jednak nie było to „extra“ wydanie brukowca, ale — **„Czasu“ i to z opisem — ujęcia bandyty Maczugi.** Podobno nie nad zwyczajnie „poszło“. Ale nie tu koniec przykrości „Czasu“.... Oto bowiem „Tempo Dnia“ stwierdziwszy, że doniesienie „Czasu“ o Maczudze zostało poprostu wycięte z jego wydania, zapytuje: **„czyżby „Czas“ już ze starości stracił poczucie tego, co mu wypada, a co nie wypada?“** Ale pocieszymy „Czas“ w tem drugiem jego strapieniu. Oto wreszcie mimowoli udało się mu ustalić w sposób nie do obalenia, że — **tylko „Tempu Dnia“ „wypada“ zamieszczać tasiemcowe epizody z historji bandytyzmu i kryminalizmu.** Ta wielka zasługa w mimowolnem przyparciu „Tempa Dnia“ do muru powinna „Czasowi“ wynagrodzić wymienione wyżej dwie przykrości; a krakowianie winni odtąd wiedzieć, jaki to monopol aroguje sobie nowy organ „Pałacu Prasy“.

———oo———

„Wiadomości Literackie“ zakazane w wojsku.

Rozkaz dowódcy korpusu krakowskiego.

Dowódca okręgu korpusu V w Krakowie wydał onegdaj do wszystkich podległych mu oddziałów rozkaz **zabraniający abonowania „Wiadomości Literackich“.** Rozkaz ten brzmi:

„Wobec tendencyjnego zohydzania wojska a zwłaszcza oficerów i podoficerów na łamach „Wiadomości Literackich“ — **zakazuję prenumerować i kolportować ten tygodnik w instytucjach wojskowych** na obszarze D. O. K. Rozkaz ten ma być wywieszony do końca roku 1935 we wszystkich kasynach, jadłodajniach, świetlicach i czytelniach wojskowych na widocznem miejscu“.

Bezpośrednią przyczyną zakazu było pojawienie się w „Wiadomościach Literackich“ w dniu 11 listopada artykułu p. t.: „Dzień rekruta“, a parę miesięcy temu innego atykułu o podobnych, antywojskowych tendencjach. Zakaz obowiązuje wojskowych na terenie województwa krakowskiego, śląskiego i części kieleckiego.

Rozkaz otrzymały do wykonania wszystkie oddziały i instytucje wojskowe nadto podano go do wiadomości władzom wojewódzkim sądowym, szkolnym oraz wszystkim organizacjom bł wojskowych.

———oo———

Z sali sądowej

ECHA POŻARU W STANIĄTKACH.

Dziś zakończył się dwudniowy proces przed sądem przysięgłych przeciwko Wiktorji Skałkównie, kucharce obwinionej o **podpalenie z zemsty zabudowań p. Wilczyńskiego w Staniątkach pod Krakowem.** Zeznawali dali świadkowie. Świadek Marja Książkówna zeznała, że Wilczyński prawdopodobnie z żalu, że pali mu się mienie, położył się obok ogarniętej ogniem **stodoły wskutek czego ogarnęły go płomienie.** Ludzie pospieszyli na ratunek, poczęli zlewać go wodą, co uchroniło go od spalenia się i otrzeźwiło, bo zachowywał się tak jakby był pijany.

Przysięgli mieli odpowiedzieć na dwa pytania, czy mianowicie oskarżona spowodowała niebezpieczny pożar, lub czy Skałkówna uszkodziła złośliwie cudzą rzecz przez podpalenie. Na pierwsze pytanie przysięgli zaprzeczyli 12 głosami, drugie 10. Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok uwalniający Skałkównę od winy i kary. Bronił adw. Mortkowicz.

———o———

Życie gospodarcze

Co dzień przybywa 1100 bezrobotnych.

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 17 b. m. **wynosiła ogółem 310.094 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 7.768 osób.**

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 32.920 osób, t. j. o 856 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim, w Łodzi wzrosła w ciągu tygodnia o 1.994 osób i wynosiła 30.981 osób, na Śląsku 90.702 osób, wykazując wzrost o 181 osób.

Zatargi posiadaczy samochodów z władzami.

Wydział komunikacyjny Urzędu wojew. w Krakowie donosi:

Wobec zażaleń i skarg stron **na niewłaściwe postępowanie władz w stosunku do właścicieli pojazdów mechanicznych,** a w szczególności na odbieranie tablic i dowodów rejestracyjnych, Urząd wojewódzki wyjaśnia, że w przeważnej ilości wypadków właściciele pojazdów sami ponoszą winę, skutkiem nieprzestrzegania postanowień ustawy o państwowym Funduszu Drogowym, względnie rozporządzenia o ruchu pojazdów mechanicznych.

Najważniejsze dla właściciela pojazdu postanowienia ustawowe zawarte są w formie **„pouczenia“ wydrukowanego na każdym dowodzie rejestracyjnym** i postanowień tych winien każdy właściciel wzgl. użytkowca pojazdu jaknajściślej przestrzegać.

W szczególności ważne są postanowienia punktu 3-go i 10-go wspomnianego „pouczenia“, w myśl których termin uiszczenia należnej opłaty na rzecz państwowego Funduszu Drogowego upływa **z pierwszym dniem** odnośnego miesiąca dla pojazdów zarobkowych względnie z pierwszym dniem kwartału, za który opłata przypada dla pojazdów niezarobkowych, gdyż dowód rejestracyjny pojazdu **traci ważność,** jeżeli nieuiszczono należnej opłaty **we właściwym terminie.**

Punkt 12 wspomnianego „pouczenia“ postanawia, że opłata winna być uiszczona zapomocą **specjalnego** (4-ro odcinkowego) blankietu nadawczego PKO, które to blankiety w potrzebnej ilości dołącza Urząd wojewódzki do każdego dowodu rejestracyjnego, wybijając na czekach P. K. O. dla wygody właściciela pojazdu Nr. rejestracyjny jego wozu.

W dużej ilości jednakowoż właściciele pojazdów nie stosują się do wskazówek zawartych w „pouczeniu“ i albo wpłacają opłaty za odnośny miesiąc względnie kwartał ze znacznem opóźnieniem, albo też używają przy wpłatach czeków PKO zwyczajnych (trójodcinkowych), w którym to wypadku Urząd wojewódzki nie otrzymuje kontrolnego odcinka czeku PKO dla władzy wymiarowej, wobec czego nie może w swej ewidencji odnotować odnośnej wpłaty. Ponieważ zaś pojazd mechaniczny nie może kursować na podstawie nieważnego dowodu rejestracyjnego, przeto o ile odnośny odcinek czeku PKO nie nadejdzie, — Urząd wojewódzki zmuszony jest zarządzać **wycofanie pojazdu z ruchu przez odebranie właścicielowi tablic rejestracyjnych i dowodu rejestracyjnego.**

Urząd wojewódzki traktuje wszelkie sprawy związane z wycofaniem pojazdu z ruchu z powodu nieuiszczenia należnych opłat **jako szczególnie pilne** i w wypadku wyjaśnienia sprawy wydaje natychmiast do rąk właściciela pojazdu odpowiednie zaświadczenie, na podstawie którego samochód może nadal kursować. Zaświadczenia tego rodzaju wydawane są bez pisemnych przedstawień, oraz bez jakiejkolwiek opłaty stemplowej.

———000ºº000———

Spadek kursu waluty włoskiej.

Obroty walutowe w Krakowie.

Kraków, 21 listopada. W obrotach bankowych notowano: **stabilizacyjna** 67.50—68. **dolarówka** 53, **konwersyjna** 62.50, **budowlana** 44.50. **Bank Polski** 93. Tendencja naogół mocniejsza, zwłaszcza dla stabilizacyjnej.

Na rynku walutowym wystąpił dalszy silny spadek kursu lira włoskiego, gotówkę notowano po 45.20—45.40. dewizę po 45.20—45.35. Przyczyny spadku waluty włoskiej upatrują w postanowionej przez rząd włoski **emisji nowych bonów skarbowych na sumę 2 miljardów lirów.** Subskrypcja bonów rozpoczęta 21 bm. trwać będzie do dnia 27 bm. włącznie.

Wypuszczenie 4 procentowych bonów skarbowych wywołane jest poważnym niedoborem **w budżecie** państwa, na który złożył się zarówno deficyt budżetowy r. ub., jak i spodziewany deficyt w bieżącym roku budżetowym. Dotychczasowe wykonanie budżetu pozwala przewidywać, że **deficyt całoroczny wyniesie około 2 miljardy lirów.** Emisja bonów skarbowych pozwoli na zrównoważenie budżetu na pewien okres czasu. Natomiast dług wewnętrzny, który do niedawna wynosił około 103 miljardy lirów, **wzrośnie o dalsze 2 miljardy lub więcej,** zależnie od wyników subskrypcji. Ten stan rzeczy nie pozostaje bez wpływu na giełdę.

Z innych walut notowano dolary po 5.27½—5.29½, funty ang. 46.35—46.50, marki niem. gorówka 185.50—187.50, franki szwajc. 171.75—172.40.

Oszczędności na płacach nauczycielskich

ZWIĘKSZYŁY PŁACE URZĘDNIKÓW W INNYCH RESORTACH.

Duże poruszenie wywołała w sferach urzędniczych, w kwietniu bież. roku nowa ustawa uposażeniowa. Zwłaszcza urzędnicy średnich i niższych kategoryj płac czuli się nią szczególnie dotknięci, natomiast wykazywano wybitnie korzystne potraktowanie urzędników najwyższych kategoryj płac.

Szerszy ogół oczekiwał pewnych stąd oszczędności, które w okresie deficytów budżetowych byłyby wielce pożądane. Niestety nowy budżet, oparty już na wynikach owego przeszeregowania stwierdza iż nowa ustawa uposażeniowa **nie przyniosła skarbowi państwa prawie żadnych oszczędności.** Ciekawe zestawienie pod tym względem podaje „Nauczyciel Polski“ organ Stowarzyszenia Chrześć.—Nar. nauczycielstwa szkół powszechnych:

Według preliminarza na rok 1934/35 układanego jak wiadomo na podstawie dawnej ustawy uposażeniowej wydatki osobowe (płace pracowników państwowych wraz z dodatkami) wynosiły 900.146.000 zł.

Nowy preliminarz budżetowy na rok 1935/36 przewiduje na ten cel 898.314.500 zł.

Z tego wynika, że wydatki na płace zmniejszają się **zaledwie o skromną sumę 1.832.100 zł., co stanowi 0.2 proc. ogółu wydatków na uposażenia z poprzedniego roku.**

A teraz przypatrzmy się jakie wyniki dała ta ustawa w dziedzinie szkolnictwa.

Wydatki osobowe w budżecie Ministerstwa W. R. i O. P. preliminowane były na rok 1934/35 (na podstawie dawnej ustawy uposażeniowej) w sumie 287.841.860 zł.

Obecnie na rok 1935/36 preliminuje się na ten cel 272.494.330 zł. Czyli **na płacach nauczycielskich oszczędza się 15.347.530 zł., co stanowi 5.3 proc.** dawnych wydatków uposażeniowych.

Wobec tego, że Skarb Państwa zyskuje na regulacji płac zaledwie 1.832.100 zł., to reszta oszczędności na poborach nauczycielskich, wynosząca **13.515.430 zł., poszła na polepszenie płac urzędniczych innych resortów administracji państwowej.**

Okazuje się w szczególności iż wydatki osobowe prezydjum rady min. **wzrosły** o 28 proc., kontroli państw. o 7 proc., wojska o 3.3 proc., spraw wewn. o 1.5 proc., skarbu o 0.7 proc., sprawiedliwości o 2 proc., przemysłu i handlu o 9 proc., komunikacji o 2.5 proc., Prezydenta Rzplitej o 2.6 proc. Najwięcej zyskały resorty: Prezydjum Rady Ministrów, Przemysł i Handel i Kontrola państwowa.

———oooo———

Pożyteczna inicjatywa warszawskiego kupiectwa.

Walka z żydowskiem pośrednictwem.

Z bardzo szczęśliwą inicjatywą wystąpił Związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego R. P. w Warszawie, organizując już od sześciu lat t. zw. **„Kiermarsz kupiecki“.** Dzień, w którym zwołuje się kiermarsz jest przeznaczony na omówienie zracjonalizowania i unowocześnienia form zakupów, w szczególności zaś **wzajemnego poinformowania się o odpowiednich polskich i chrześcijańskich źródłach** zakupu towarów.

W dniu tym zwołuje się zjazd przedstawicieli kupiectwa prowincjonalnego oraz zebranie chrześcijańskiego kupiectwa warszawskiego a to celem **oderwania kupców od żerujących na rynku pośredników, w olbrzymiej większości żydów.** Jak wiadomo, rzeszę uboższych kupców, których nie stać na poczynienie większych zakupów bezpośrednio w firmach przemysłowych — pracują przeważnie stale z pokątnymi hurtownikami i korzystają z ich wątpliwych dobrodziejstw. Klijentela chrześcijańska jest w ten sposób właściwie wprowadzana w błąd, gdyż mimo, że unika sklepów żydowskich i kupuje u chrześcijan, nabywa mimoto towar żydowski i mimowoli zasila kieszenie żydowskich pośredników.

Kiermarsz zatem jest **szkołą dla detalisty uczącą, jak i gdzie należy zaopatrywać się w towary.**

Przykład kupiectwa warszawskiego winien posłużyć także **i organizacjom kupieckim w Małopolsce,** gdzie sprawa hurtowni chrześcijańskich jest od dawna sprawą palącą. I tutaj kupiectwo polskie zdane jest w całym szeregu gałęzi na łaskę i niełaskę żydowskich hurtowników, którzy **potrafili niektóre gałęzie do staw towaru opanować w stu procentach.**

O ile sprawa ta ma szczególne znaczenie dla utrzymania polskiego charakteru handlu w miastach i miasteczkach, to dla wsi, szczególną wagę posiada organizacja sklepów spółdzielczych. Że sklepy takie **wyzwalają wieś od wpływów żydowskich,** świadczą m. in. głosy żydowskiej prasy w tej sprawie.

Lwowska, sjonistyczna „Chwila“ wymieniając różne ujemne dla żydowskiego handlu objawy, na pierwszem miejscu stawia chrześcijańskie sklepy wiejskie.

„Byt małego miasteczka — pisze — które **utrzymuje się z zakupów ludności wiejskiej** jest w ten sposób zagrożony. Sklepy wiejskie sprzedają ostatnio **nietylko materjały piśmienne, lecz nawet manufakturę i wyroby żelazne.** Sklepy te powstają **przeważnie na zasadach spółdzielczych.**

Spółdzielnie miejskie w przeciwieństwie do wiejskich, nie stanowią groźnej konkurencji dla drobnego handlu (żydowskiego — Przyp. Red.). Wyjątek stanowią jedynie **spółdzielnie wojskowe, które rozwijają szeroką propagandę.** W spółdzielni wojskowej otrzymać można wszystko, począwszy od papieru, kończąc na zabawkach dla dzieci.

Ostatnio daje się zauważyć proces eliminowania kupca (żyda) jako dostawcy do biur, urzędów i instytucyj społecznych. Kupiec detaliczny wypierany jest przez producenta i hurtownika“.

W miastach więc hurtownie chrześcijańskie i odpowiednia organizacja i ruchliwość katolickiego kupiectwa, na wsi zaś sklepy spółdzielcze dobrze postawione i energicznie prowadzone — zdołają poprawić obecny fatalny stan polskiego posiadania w handlu.

Ulgi kredytowe dla samorządów dotkniętych powodzią.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, wnikając w trudności finansowe samorządów wprowadził szereg zmian **do regulaminu pożyczek samorządowych.** Pomoc ta wyrażać się ma **w przedłużeniu okresu spłaty pożyczek, udzielonych przez Zakład do 25 lat,** czyli o 10 lat w stosunku do dotychczasowego maksymalnego okresu umorzenia tych pożyczek. Równocześnie nastąpi **obniżenie oprocentowania pożyczek z 4 proc. do 3 proc. rocznie** już od rat. płatnych po 1 października r. b.

Ponadto Zakład wyznaczył fundusz w wysokości **175 tys. złotych na pożyczki dla samorządów, specjalnie poszkodowanych wskutek powodzi.** Pożyczki udzielane będą na wytwórnie **dachówek i pustaków dla ludności, odbudowującej się po powodzi.** Umorzenie tych pożyczek trwać będzie 20 lat przy oprocentowaniu 1 proc. w stosunku rocznym. Spłata rozpocznie się w rok po otrzymaniu pożyczki.

KUCHNIA DLA STUDENTÓW — OFIAR POWODZI.

Na skutek pomocy udzielonej przez Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Krakowie, kuchnia Internatu przy ul. Karmelickiej 41, prowadzi akcję dożywiania, w której korzysta 30 studentów **Państwowego Pedagogjum w Krakowie.** Z kuchni korzystają studenci, których rodzice dotknięci zostali klęską powodzi. Akcja Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, umożliwia studentom tym kontynuowanie studjów.

Humor.

„KALEKA“.

Żebrak: Litościwa osobo, choć grosza dla biednego kaleki.

— A wam co się stało? Wczoraj kuleliście na lewą nogę a dzisiaj na prawą.

Żebrak: — A bo tamta noga mi ścierpła.

TAJNA ROZPRAWA.

Wieśniak: Proszę Wysokiego Trybunału, aby moja sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Sędzia: A to dlaczego? Czy są jakieś drastyczne szczegóły?

— Nie, ale ja mam okropny ból zębów.

Marsz. Piłsudski w Wilnie.

Wilno, 21. 11. (PAT). Dziś rano pociągiem pospiesznym przybył do Wilna p. marsz. Piłsudski, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz. Lekarz osobisty p. Marszałka płk. dr. Woyczyński przybył do Wilna jeszcze w dniu wczorajszym.

W Wieliczce wstrzymanie pracy trwa.

Sytuacja w salinach wielickich i bocheńskich nie uległa zmianie. Jak informują z zarządu żup solnych, wstrzymanie pracy trwa i może być przerwane na zarządzenie z Warszawy, które dotąd nie nadeszło. Niewiadomo jakie stanowisko zajmą władze w tym przewlekającym się zatargu.

Skarga „Fiata“.

Warszawa, 21. 11. (Telef.) Fabryka „Fiata“ wniosła odwołanie do rządu w sprawie niedotrzymania umowy zawartej we wrześniu 1931 roku z Polskiemi Zakładami Inżynierji. Sprawa ta pozostaje w związku z ostatniemi dążeniami do motoryzacji Polski oraz nadania innym firmom zagranicznym uprawnień do wwozu samochodów do Polski.

Kara za włamanie na Zamku

Warszawa, 21. 11. (Telef.). W procesie **o włamanie na Zamek kasiarz Strychalski został skazany na 6 lat więzienia, Misiak na 5 lat, woźny Jasiński na 4 lata, Piskorski na rok więzienia**, piąty oskarżony Fijałkowski został uniewinniony. Skazanych pozbawiono praw obywatelskich na lat 10. Strychalski i Misiak po odbyciu kary więzienia **będą umieszczeni na lat 5 w zakładzie poprawczym w Koronowie.**

—oo—

Warszawa, 21. 11. (Telef.). Premjer powołał b. ministra Ignacego **Matuszewskiego** na stanowisko przewodniczącego **centralnej komisji oszczędnościowo-oddłużewej dla samorządów**, a M. Jaroszyńskiego na stanowisko wiceprzewodniczącego tej komisji.

Warszawa, 21. 11. (Telef.) W ubiegłym mie. Skarbu opracowało przepisy **wykonawcze do dekretu dolarowego**. Przepisy określają bliżej poszczególne sprawy, dotyczące **klauzuli złotowej w zobowiązaniach dolarowych** oraz uzupełniają postanowienia ogólne, zawarte w dekrecie.

Warszawa, 21. 11. (Telef. W ubiegłym miesiącu wydano **2.941 wiz dla emigrantów, opuszczających granice Polski na stałe, z czego 2.325 zadeklarowało wyjazd do Palestyny.**

Warszawa, 21. 11. (Telef.) Ciekawe zarządzenie wydało **kuratorjum stołeczne dla powszechnych szkół, do których uczęszczają dzieci żydowskie.** Wskutek memorjału złożonego do kuratorjum przez żydowskie związki rodzicielskie władze **zezwoliły na wprowadzenie w tego rodzaju powszechnych szkołach nauki języka hebrajskiego jako przedmiotu nieobowiązującego.** Nauka ma być udzielana wieczorem, kiedy nie odbywają się żadne zwyczajne zajęcia.

Pożar fabryki zegarków.

Paryż, 21. 11. (PAT). Wielka fabryka zegarków w Rouen zatrudniająca około 400 robotników została **zniszczona przez pożar.** Straty obliczane są na dwa miljony franków.

Do 31 grudnia rejestracja rzemieślników.

Warszawa, 21. 11. (Telef.) W dniu 31 grudnia upływa termin rejestracji rzemieślników, którzy prowadzą samodzielnie rzemiosło nie posiadając kart rzemieślniczych. Rzemieślników tej kategorji rejestruje władza skarbowa pierwszej instancji. Po upływie powyższego terminu stosowane będą kary wobec rzemieślników nie posiadających kart rzemieślniczych.

Sześć towarzystw ubezpieczeń w ręku żyda.

A wszystkie uzależnione od kapitału obcego.

Warszawa, 21. 11. (Telef.). Sprawa zatargu w Warszawskiem Towarzystwie Ubezpieczeniowem budzi **coraz większe zaciekawienie**, tem **więcej, że pewna część prasy, mianowicie prasa sanacyjna, całkowicie milczy o niej. Einchorn skupił w swoich rękach 78 procent akcyj Towarzystwa** a pozatem posiada większość udziałów w następujących zakładach ubezpieczeniowych: **Floriance, Europejskiem Towarzystwie Ubezpieczenia Bagażu, Towarzystwie „Patria“, Towarzystwie „Vita“ i Krakowskiem Towarzystwie Ubezpieczeniowem.** Wszystkie te instytucje zawierały umowy reasekuracyjne z Warszawskiem Towarzystwem za pośrednictwem Einchorna. Stwierdzono, że Einchorn pobierał od umów, zawartych z Warszawskiem Tow. Ubezpieczeniowem prowizje, które w ostatnim roku **wyniosły 110.000 zł. Einchorn pobierał jako wiceprezes zarządu stałe uposażenie 70.000 zł. rocznie**, razem więc zarabiał przez Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń 180.000 zł. Miara znaczenia koncernu **Einchorna może być fakt, że jego rezerwy wynosiły** blisko 50 miljonów zł. Einchorn nabywszy przed 5 laty portfel Akcyj Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego **krok za krokiem dążył do opanowania całego szeregu towarzystw ubezpieczeniowych.** Powoli usuwał dawnych kierowników, wprowadzając nowych, których nazwiska same mówią za siebie, a więc **Rittermann, Lilienthal, Einchorn syn itd.** Koncern opierał się w swojej działalności na **dwu towarzystwach reasekuracyjnych: szwajcarskiem i monachijskiem**, od których był silnie uzależniony. W ten sposób koncern Einchorna **stracił swą samodzielność na rzecz kapitału zagranicznego.**

Francuski samolot z 9 pasażerami

w drodze do Brazylji.

Paryż, 21. 11. (PAT.) **Wodnopłatowiec „Santos Dumont“** pilotowany przez rekordzistę świata Bossoutrot odleciał dzisiaj o godz. 5. min. 52 z lotniska Marignane wraz z 9 pasażerami do Marokka. Zamierza on jeszcze dziś wieczorem odlecieć do Dakaru a w poniedziałek podejmie swój pierwszy lot transatlantycki do Brazylji.

Kiedy wyświetlenie zbrodni w Marsylji?

Paryż, 21. 11. (PAT.) Niektóre dzienniki omawiając **pierwszy dzień sesji Rady Ligi** przewidują, że debata nad memorandum **jugosłowiańskiem** nie odbędzie się wcześniej niż na sesji styczniowej. W odroczeniu tem prasa widzi godny pochwały wysiłek w kierunku **uspokojenia.**

„Le Matin“ pisze: Jewticz pod presją opinji publicznej zmuszony jest dać wyraz oburzeniu narodowemu. W każdym bądź razie memorandum znajdzie się dopiero na porządku dziennym styczniowej sesji Rady Ligi.

„Le Journal“ wskazując na **trudności**, na jakie napotyka w praktyce **umieszczenie memorandum jugosłowiańskiego na porządku dziennym obecnej sesji rady**, pisze, że w tych warunkach jest możliwe następujące rozwiązanie. Natychmiastowe **opublikowanie memorandum** a podjęcie nad niem **dyskusji dopiero** w styczniu. Decyzja ostateczna w tej sprawie zapadnie dopiero po rozmowach, jakie będą przeprowadzone dzisiaj wieczorem na obiedzie wydanym przez Małą Ententę na cześć min. Lavala.

„L' Oeuvre“ pisze, że w Radzie Ligi przeważają tendencje

ZYSKANIA NA CZASIE I SPOKOJNEGO ROZPATRZENIA

sprawy bez dramatyzowania jej. Pierwszy sukces tej polityki zarejestrowano w kwestji rozbrojenia. Min. Laval dąży obecnie do tego, aby w sprawie zamachu marsylskiego i **Jugosławja i Mała Ententa znalazły zgodne rozwiązanie.** Ma on zażądać, ażeby sprawa ta była omawiana dopiero na sesji styczniowej i by Jugosławja zadowoliła się opublikowaniem memorandum przez sekretarjat Ligi, któremu złożony on będzie w czwartek oraz przez prasę **światową.**

„L' Ordre“, podkreślając trudne stanowisko min. Lavala wobec propagandy, która usiłuje

SKOMPROMITOWAĆ FRANCJĘ W OCZACH JUGOSŁAWJI,

a przedewszystkiem w oczach Włoch, pisze: Jesteśmy pewni, że żaden manewr nie zachwieje **przyjaźnią**, jaka istnieje pomiędzy Białogrodem a Paryżem, lecz nie można pozwolić, ażeby siewcom niepokoju udało się wyzyskać **sprawę terorystów marsylskich jako beczkę prochu, wybuchającą** w trakcie toczących się rokowań francusko-włoskich.

Genewa, 21. 11. (PAT.) Min. Laval przyjął dziś rano na godzinnej konferencji tureckiego min. spraw zagr. **Tewfik Ruszdi beja**, poczem złożył wizytę komisarzowi Litwinowowi.

Drugie posiedzenie.

Genewa, 21. 11. (PAT.) Dziś o godz. 10.30 rozpoczęło się drugie posiedzenie nadzwyczajnego **zgromadzenia Ligi Narodów**, na którem przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem komisji do załatwienia konfliktu o Gran Chaco.

Pogróżki węgierskie.

Budapeszt, 21. 11. (PAT.) Prasa węgierska z wielkiem zainteresowaniem śledzi rozwój wypadków, związanych **z wniesieniem sprawy marsylskiej przed forum Ligi Narodów**, a przytaczając obszernie głosy prasy zagranicznej, szuka takich, które uważają **wystąpienie** do Ligi Narodów **za nieodpowiednie**, a nawet **niebezpieczne.**

„Pester Lloyd“, przedstawiwszy w artykule wstępnym opinję prasy zagranicznej co do **celowości kroku Jugosławji**, dodaje, że **Węgry, mimo tych wszystkich pogłosek nie dadzą się wyprowadzić z równowagi (?).** Jest rzeczą wielkich mocarstw — oświadcza dziennik — a przedewszystkiem Francji, dbać o to, aby **z oszczerczej kampanji (!), podjętej przeciwko Węgrom, nie zrodziła się iskra, któraby mogła znowu, jak w r. 1914 spowodować światowy pożar. Węgry** już mają dosyć ciągłych bezpodstawnych oskarżeń, a jeżeli Jugosławja naprawdę ma zamiar w nowej nocie dać szczegółowy materjał poparty zdjęciami fotograficznemi, to Węgry nie będą się wahały i przedstawią również **odpowiednie dokumenty (?)**, które wykażą, w jaki sposób Jugosławja **ukrywa zbiegów politycznych z innych krajów i zapewnia ochronę** ich niebezpiecznym knowaniom.

Słuszne ograniczenia

w Zagłębiu Saary.

Saarbruecken 21. 11. (PAT). Komisja rządząca Zagł. Saary wydała zarządzenie, zabraniające funkcjonarjuszom publicznym odgrywania jakiejkolwiek roli w ugrupowaniach biorących udział w walce plebiscytowej. Urzędnikom nie wolno organizować zebrań, przemawiać na nich i pisać **na temat plebiscytu.**

—ooo—

Sprawa dóbr kościelnych

w Siedmiogrodzie.

Bukareszt, 21. 11. (PAT). W związku **z wykonaniem konkordatu między Rumunją i Stolicą Apostolską** powstał spór pomiędzy kościołem grecko-katolickim i prawosławnym w Siedmiogrodzie w sprawie dysponowania **dobrami kościoła grecko-katolickiego.** Prawosławni przyznają tę kompetencję **królowi** rumuńskiemu, jako nabywcy praw królów węgierskich i jako suwerennemu czynnikowi narodowemu państwa rumuńskiego. **Grecko-katolicy na tomiast pragną widzieć tę kompetencje w ręku Papieża**, motywując swe stanowisko tem, że **król rumuński jako monarcha nie katolicki, nie może dziedziczyć specjalnych uprawnień cesarza austro-węgierskiego**, wynikających z jego tytułu monarchy apostolskiego.

Austrjaccy hitlerowcy

opuszczają Jugosławję.

Białogród, 21. 11. Dziennik **„Jutarnji List“** donosi z Zagrzebia, że austrjaccy narodowi socjaliści internowani w Jugosławji po lipcowych wypadkach opuszczą Jugosławję 25 bm.

„Wschodnie marzenia Hitlera“.

Moskwa 21. 11. (PAT). Cała prasa streszcza obszernie oświadczenie kanclerza Hitlera, opatrując je tytułami w rodzaju „Agresywne plany niemieckiego faszyzmu“, albo „Wschodnie marzenia Hitlera“ etc.

Japończyk o dobrodziejstwie pokoju.

Waszyngton, 21. 11. (PAT.) B. premjer japoński Saito zamieścił na łamach „Christian Science Monitor of Boston“ artykuł, w którym pisze, że **Japonja nie potrzebuje polityki agresywnej.** Musimy — zaznacza Saito — żyć w świecie **razem**, a państwo wojownicze może tylko przyczynić się do zwiększenia **ciężarów wszystkich państw.** Mówię szczerze, że konferencja londyńska **powinna w interesie pokoju świata dać pomyślne wyniki.** Ludzie o zdrowym rozsądku winni zdać sobie sprawę zanim nie będzie zapóźno, że **niczego się nie osiagnie przez wyścig zbrojeń morskich**, który prowadzi do bankructwa. Tego rodzaju powrót do ultranacjonalizmu spowoduje tylko cofnięcie się cywilizacji i krzewić będzie ogień nienawiści.

Członkowie rządu St. Zjedn., którzy czytali ten artykuł z wielkiem zainteresowaniem, nie udzielili na ten temat żadnych wyjaśnień.

Polityka i handel zagraniczny Belgii.

Bruksela, 21. 11. (PAT). **„Monitor Belgijski“** ogłasza zarządzenie królewskie, według którego min. spraw zagr. nosić będzie odtąd tytuł **ministra spraw zagr. i handlu zewnętrznego.**

„BANQUE AUXILIAIRE“ I DEPUTOWANY BONNAURE.

Paryż, 21. 11. (PAT). Sędzia śledczy zakończył dochodzenia w sprawie **podstępnego bankructwa Banque Auxiliaire du Nord“**, którego kierownicy sprzeniewierzyli na początku 1933 roku 9 miljonów franków. Radcą prawnym tego banku był przyjaciel Stawiskiego dep. Bonnaure

—oo—

Bukareszt 21. 11. (PAT). Zaprzeczają tu pogłoskom **jakoby król Karol padł onegdaj ofiarą wypadku samochodowego.**

Przeciw oszukańczemu przywozowi.

Warszawa, 21. 11. (Telef.). Lewiatan podjął zabiegi by uniemożliwić uprawianie zyskownego procederu, polegającego na powrotnym przywozie do kraju bez cła towarów, wywiezionych z Polski. Możliwość ta została skutkiem zabiegów Lewjatana znacznie ograniczona. Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, postanawiające, że zwolnienie od cła towarów zwróconych z zagranicy, może nastąpić tylko na wniosek eksportera.

Warszawa, 21. 11. (Telef.). Nadużycia aresztowanego b. burmistrza Otwocka Michała Górzyńskiego, b. prezesa powiatowego BBWR. i seniora Legjonu Młodych, mają wynosić 100 tysięcy złotych. Nadużyć tych dopuścił się Górzyński w czasie pełnienia stanowiska burmistrza z którego został zwolniony przed kilku miesiącami.

FR. HARPER. 55

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Zatrzymali się w hotelu naprzeciw Dworca Głównego

Po półgodzinie, zużytej na spieszne uporządkowanie się po długiej podróży, znów siedzieli w aucie. Obok szofera ulokował się boy hotelowy, służący za przewodnika. — Ostatni etap, stanowiący znikomy ułamek całej podróży, był najbardziej denerwujący, gdyż miał przynieść wyjaśnienie, czy Hanka jest jeszcze na wolności, czy też ratunek przybył za późno.

Przed wejściem Stocki zatrzymał się, wyjął papierosa i trochę latającą ręką zapalił go. Zaciągnął się głęboko. Kilka razy powtórzył to samo z gorączkowym pośpiechem, potem odrzucił niedopałek i w przypływie nagłej stanowczości nacisnął guzik dzwonka.

Otworzył mu doktór Iwanicki, w poplamionym, jak zawsze, płaszczu lekarskim, roznosząc wokół siebie mdły i słodki zapach chloroformu.

— Czy tu mieszka panna Wolska? — zapytał, unikając spojrzenia lekarzowi w oczy. — Chciałbym się z nią widzieć.

Mówił bezbarwnym głosem, z podniecenia miał nierówny, urywany oddech.

— Panna Wolska już nie mieszka u mnie — odpowiedział ociągając się i z wyraźną nieufnością.

Stocki nagle uspokoił się, twarz wypogodziła się, z czoła znikły zmarszczki. Nieobecność Hanki oznaczała możliwość lub przynajmniej prawdopodobieństwo, że jest jeszcze na wolności.

— Dokąd panna Wolska wyprowadziła się?

Doktór Iwanicki jeszcze raz nieprzyjaźnie obejrzał nieznajomego, miał podświadomą pewność, że przybysza łączą z jego dawną lokatorską stosunki mocniejsze niż zwykła znajomość, z drugiej strony Stocki wyczuwał intuicją, że ten źle ogolony, niesympatycznie wyglądający jegomość jest dobrze poinformowany o wszystkiem, co dotyczy Hanki.

Iwanicki odpowiedział, dając niedwuznacznie do zrozumienia, że uważa rozmowę za skończoną:

— Nie wiem. Niestety, nie mogę udzielić panu żadnych wskazówek.

— Może zechce pan powiedzieć, w jaki sposób mógłbym uzyskać jej nowy adres? Przyjechałem przed półgodziną z Wiednia w bardzo ważnej sprawie i ogromnie zależy mi na czasie. To jest pod tym względem — dodał objaśniająco — że chciałbym jak najprędzej zobaczyć się z panną Wolską.

— Pan z policji? — zapytał Iwanicki otwarcie i wrogo.

— Nie. Jestem Andrzej Dunin-Stocki, dawny znajomy i przyjaciel panny Hanki. Mogę to udowodnić, jeśli pan chce, zresztą w samochodzie jest siostra panny Wolskiej, która przyjechała razem ze mną.

Lekarz obrzucił go przenikliwem spojrzeniem, złapał za rękę i porywczym ruchem wciągnął za sobą do hallu, przymykając drzwi.

— Wczoraj było u mnie dwóch agentów — powiedział prędko. — Nie wiem o jaką sprawę chodzi i to mnie nie interesuje, ale wiem, że mieli przy sobie nakaz aresztowania panny Wolskiej. Znam ją bardzo mało, jednak wygląda na osobę, której warti pomóc. Proszę zaręczyć słowem honoru, że pan nie ma nic wspólnego z policją?

Zamienili uścisk dłoni.

— Nie wiem, gdzie teraz mieszka panna Wolska — ciągnął Iwanicki jeszcze prędzej. Niech pan jedzie na Żoliborz, ul. Potocka 2 i zapyta o inżyniera Lachowicza. On będzie wiedział.

— Dziękuję, panie doktorze.

Stocki mocno potrząsnął ręką i pośpieszył do auta. Uczuł niewytłumaczoną sympatję do człowieka, którego wzrok na początku rozmowy sprawiał mu wielką przykrość.

Pomógł wsiąść Eli Wolskiej, która nerwowo przechadzała się przed willą, wskoczył sam i podał boy'owi nowy adres, jednocześnie nakazując szoferowi pośpiech. Samochód pomknął.

Ela spojrzała bojaźliwie:

Niema tu Hanki? Co się z nią stało?

— Chwała Bogu do tej pory nic złego. Zmieniła mieszkanie. Zdaje się, że przyjechaliśmy w samą porę — odpowiedział ponownie ogarnięty podnieceniem bliskiego spotkania.

Obok niego rozległ się krótki, trochę zachrypły śmiech. Ela Wolska pochyliła głowę jej twarz pokryta chorobliwą bladością, nosiła ślady wyczerpującej podróży, oczy były ciemniejsze niż zazwyczaj.

— Nie rozumiem, jak można pomóc ściganemu przez policję? Jak? Jeśli policja w coś się wdała, to lepiej nawet nie próbować przeszkadzać — zauważyła cierpko. W jej głosie dźwięczało zwątpienie i dziwne szyderstwo.

W tej chwili znów przypominała tancerkę z „Belle Vue“ i Stocki nie mógł zrozumieć dlaczego mu się zdawało jeszcze niedawno, że kocha tę kobietę.

Inżyniera Lachowicza nie było w domu. Służba nic nie mogła powiedzieć o pannie Hance Woskiej, nawet nie znała takiego nazwiska, inżynier jest z pewnością na budowie stacji doświadczanej. Zatem udzielono informacji, jak się dostać do Łomianek, skąd każdy wskaże dalszą drogę.

Po szeregu skrętów to w jedną, to w drugą stronę, poprzedzonych niecierpliwem rozpytywaniom o kierunek, samochód wybrnął z sieci ulic Żoliborza, potoczył się doskonałą malowniczą szosą, biegnącą samym brzegiem Wisły, minął stary klasztor na Bielanach, wyjechał na górną szosę i wreszcie zatrzymał się w Łomiankach, otoczony natychmiast zgrają chłopaków, ofiarujących jeden przez drugiego swoje usługi.

Przejechali parę kilometrów w górę, skręcili na polną drogę i po pół godzinie jazdy przez olbrzymi kompleks lasów stanęli na rozległej polanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. S. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.